Nr. 12. We Lwowie, — Niedziela dnia 16. Stycznia 1887. Rok XXVI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ agencja pana Adama, Rue Clement 4. Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22. G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

Lwów 15. stycznia.

Parlament niemiecki został przez żelaznego kanclerza pokonanym. Lecz zwycięstwo odniósł kanclerz nie przewagą argumentów i siłą wymowy, ale środkiem, który całe jego działanie cechuje — przemocą. Parlament niemiecki został rozwiązany. Stało się to na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, a przebieg sprawy jest następujący.

Znany wniosek opozycyjny Stauffenberga, aby na lat trzy uchwalić żądaną przez rząd prezencyjną liczbę żołnierzy, przyszedł pod głosowanie i został przyjętym w imiennem głosowaniu 186 przeciw 154 głosom. Konserwatywne stronnictwo rządowe i narodowo-liberalni głosowali przeciw temu wnioskowi. Socjaliści, większa część Alzatczyków i Duńczyk Johannsen wstrzymali się od głosowania.

Skoro wynik głosowania był już wiadomym, powstał sam Bismark i odczytał cesarskie orędzie mocą którego parlament zostaje rozwiązany i dalsze rozporządzenie, którem rozpisano nowe wybory na dzień 21. lutego.

Tak się skończyła walna batalia Bismarka z opozycją parlamentarną. I zdawałoby się, że pokonanie reprezentacji przemocą powinnoby być dla niej właściwie zwycięstwem wpośród ludności. Tymczasem jest to jeszcze rzecz wątpliwa, kto przy najbliższych wyborach zwycięży: czy rząd, czy opozycja. Wątpliwość rzuca już samo zachowanie się ludności berlińskiej zaraz po rozwiązaniu Izby. Kanclerza, opuszczającego gmach parlamentu, witano gromkiemi okrzykami *Hoch!* a później zgromadziły się tysiące publiczności przed pałacem cesarskim i wyprawiły głośną owację cesarzowi, który tryumfalnie dziękował z okna.

Niektóre pisma przewidywały, że ks. kanclerzowi idzie nietylko o przeprowadzenie wniosków wojskowych, lecz także o rozbicie kruchego centrum w parlamencie, i że dąży świadomie do rozwiązania Izby, mając nadzieję zwycięstwa przy nowych wyborach.

Brak miejsca nie dozwala nam podać w obszerniejszych streszczeniach stenograficznych przemówień Bismarka, któremi odpierał ataki opozycji. Jest w nich wiele werwy, lecz nie ma momentów nowych, któreby już w mowie głównej nie były poruszone. Zresztą, obszerne streszczenia telegraficzne zdały z nich relacje.

Opozycyjne dzienniki drwią obecnie z tezy, postawionej przez Moltkego i przez Bismarka, że armia, aby była zdolną do wojny, musi koniecznie wypływać, jeśli nie z ustawy eternatu, to przynajmniej septennatu. Jako na dowód przeciwny, powołują się one bardzo słusznie na doświadczenie. Armia, która przepadła pod Jeną, wypływała z eternatu; armie, które w latach 1864 i 1866 odniosły zwycięstwa, były na rok jeden uchwalone; armia niemiecka z r. 1870 była w głównej swej części na rok, w dodatkowej na trzy lata uchwalona. Wszak corocznie uchwalają także cyfrę prezencyjną armii francuskiej, a ks. Bismark tak wysoko ją ceni, że aż strach słuchać groźnych przepowiedni możliwych już zwycięztw.

Pomimo pokojowego tłumaczenia wystąpień Bismarka, zaczynają się znowu mnożyć wieści o przygotowaniach wojennych.

Wiedeńskie pisma omawiają rozporządzenie ministra wojny w sprawie rekrutacji zaznaczają, że jest ono wymowną oznaką obecnego położenia, które staje się z każdym dniem poważniejszem.

Z Brukseli zaś donoszą do *Fremdenblattu*, że podług autentycznych wiadomości, nadchodzących tam z Metzu, mają być załogi w Alzacji i Lotaryngii wzmocnione o 18.000 żołnierzy. W pobliżu Metzu zbudowane będą koszary dla 8.000 żołnierzy.

Nat. Ztg. dowiaduje się o pospiesznych ruchach armii w Królestwie polskiem. Według jej wiadomości, przez Wilno przechodzą codziennie dwa transporta wojskowe.

O wojennych przygotowaniach w Królestwie pisze *Pol. Corr.*: Roboty około fortyfikacyj, nad któremi od kilku lat pracowano, są już o tyle na ukończeniu, że 14 najważniejszych, Warszawę w szerokim zakresie okalających fortów, odpowie już na wiosnę swemu przeznaczeniu. Ale na tem nie koniec; z nastaniem wiosny rozpocznie się robota około dalszych fortów, mianowicie 4 na lewym brzegu Wisły w południowo-zachodnim kierunku. Nowe te forty będą leżeć w obrębie już ustanowionej warszawskiej linii fortyfikacyjnej i mają służyć jako składy dla wojennego materjału i prowiantu. Także na wiosnę mają być wzniesione wielkie baraki na Mokotowskiem i Powązkowskiem polu. Z kolei strategicznych w ostatnich czasach zbudowanych, największą wagę przypisują tej, która miejscowość Małkinię w gub. Siedleckiej łączy z Brześciem litewskim, albowiem łączy ona także Petersburg z Brześciem. Dotąd bowiem istniała tylko komunikacja na Warszawę. Na punkcie, z którego nowa kolej strategiczna wychodzi, w Gąsiorowie gub. Siedleckiej, zakupioną zostanie na koszt skarbu płaszczyzna o kilku tysiącach morgów na założenie obozu obwarowanego. Rokowania w tym względzie są w toku. W guberniach graniczących z Prusami i z Austrją, garnizony mają być zwiększone o 16 batalionów rezerwy. *Pol. Corr.* dodaje zresztą sama, że wszystkie te daty należy przyjmować z wszelką ostrożnością.

Dziennik włoski *Popolo Romano* bierze pochop z mowy Bismarka do postawienia pytania: „co też znaczy przystąpienie Włoch do austro-niemieckiego przymierza, skoro sprzymierzone mocarstwa w chwili niebezpieczeństwa nie mogą liczyć na wzajemną pomoc?“ Pomoc taką, gwoli obrony całości dotyczących terytorjów państwowych, miał prawdopodobnie traktat sojuszowy na celu. Gdyby więc n. p. Niemcy zostały zaczepione przez Francję, musiałby być dotrzymany powyższy warunek traktatu. Tymczasem nie da się to pogodzić z oświadczeniem niemieckiego kanclerza, że w razie wojny z Francją, nie mogą Niemcy liczyć na żadnego sprzymierzeńca. Mowa Bismarka nie wyświeciła bynajmniej położenia.

Opinione wyraża zadowolenie z powodu, że Bismark podniósł w swej mowie lojalność Włoch.

Z pośród głosów prasy francuskiej, a szczególnie organów radykalnych o mowie Bismarka, zasługuje na zanotowanie głos organu p. Clémenceau *Justice*, który zaznacza, że kanclerz niemiecki, przejęty monarchicznym instynktem i kosmopolityczną nienawiścią do wszystkich parlamentów, odwołuje się na chwiejność francuskich ministrów, a następnie rozwodzi się o powadze dyktatorjalnej. Nie może on zatem znieść tego, jeśli Francja porusza się swobodnie i wolno, a tak samo nie może znieść i wręcz przeciwnego postępowania. Bismark wie o tem dobrze, że żadne stronnictwo we Francji nie życzy sobie wojny zaczepnej, a wie także, że władza Izb prawodawczych, przeciw którym podnosi swe skargi, jest najlepszą rękojmią utrzymania pokoju europejskiego.

Inny dziennik radykalny *Lanterne* konstatuje, że sam Bismark uznaje to, iż rok 1870 i zabór Alzacji i Lotaryngii niczego nie rozstrzygnęły, a to uznanie jest potępieniem własnej jego polityki.

Cri du peuple wskazuje, że kanclerz oparł się na przymierzu „knuto-niemieckiem“ (*Alliance knuto-allemande*).

Ks. Bismark oddał swemi mowami usługę gabinetowi francuskiemu. *Gaulois* pisze, że ks. Bismarkowi należy się przedewszystkiem ze strony jenerała Boulangera wielka wdzięczność. Przyjęcie wniosków Boulangera, od których pozostanie w gabinecie uczynił zawisłem, było dotąd wątpliwem. Chciano obalić gabinet, a z nim razem Boulangera. Po mowie ks. Bismarka jednak usposobienie w Izbie zmieniło się o tyle, że, aby utrzymać Boulangera i jego wnioski, ścierpi może Izba przez czas pewien istnienie obecnego gabinetu.

Mowy Bismarka zawsze jeszcze stanowią główny przedmiot dyskusji w prasie rosyjskiej, która nie wie jak pogodzić wojenne przygotowania Niemiec z zapewnieniami księcia o ich przyjaźni dla Rosji i dla Austrji. *Petersb. Wiedomosti* sądzą, że Niemcy zbroją się wyłącznie z obawy przed rosyjsko-austrjacką wojną. Rosja powinna dla tego obstawać przy swych żądaniach. Niemcy bowiem zgodzą się na wszystkie i postawią całą Europę na głowę, aby tylko przeszkodzić wojnie rosyjsko-austrjackiej, któraby natychmiast na pole walki przywołała rewanż francuski. Czy też Rosja i teraz, zapytuje dziennik, nie skorzysta z dobrej chwili?

Petersb. Wiedom. witają nowego kierownika ministerstwa finansów. Wyszniegradzkiego i wyrażają, że nastanie teraz w Rosji narodowa polityka finansowa.

Mianowanie Wyszniegradzkiego rosyjskim ministrem skarbu w miejsce Bungego witają *Mosk. Wiedom.* z radością. Spodziewać się więc należy, iż polityka finansowa Rosji będzie teraz szła z pomocą szowinistycznym usiłowaniom panslawistów.

Komisja cukrownicza sejmu czeskiego uchwaliła wnieść w sejmie, aby sejm co do austro-węgierskiego przedłożenia rządowego o podatku cukrowniczym, przystąpił do wniosków, które sprawozdawca Meżnik przedłożył w podkomitecie ugodowym Rady państwa. Nadto prosić rząd, aby więcej uwzględniał życzenia cukrowników co do przepisów przejściowych i większej użyczał swobody w prowadzeniu procedern.

W sejmie salcburskim nastąpiła scysja w obozie większości (konserwatystów), wywołana przez p. Lienbachera.

Rząd Stanów Zjednoczonych zamianował już dawno konsulem w Pradze p. Jonasza, Czecha, który do Stanów Zjednoczonych emigrował, i tam należy do najgorliwszych przewódzców czeskich. Centraliści wraz z pismami półurzędowemi na gwałt wołali, aby tej nominacji nie zatwierdzić — obecnie jednak donoszą pisma czeskie, że cesarz nadał już p. Jonaszowi prawo wykonywania urzędu konsula.

Sprawa bułgarska.

Z Wiednia donoszą, że nadzieja kompromisu między Rosją a Bułgarją jest codzień silniejszą. W sferach dyplamatycznych utrzymują, że Rosja nie będzie bezwarunkowo obstawała przy kandydaturze ks. Mingrelii, jeżli rejencja zadość uczyni żądaniom Rosji. Rejencja musiałaby ustąpić, a nowa rejencja nie byłaby już zreorganizowaną, ale na czele Bułgarji stanęłoby nowe ministerstwo.

Toż samo z Paryża donoszą do *Polit. Corr.*, że Rosja teraz pragnie porozumieć się z mocarstwami w sprawie bułgarskiej i rozpoczną się niebawem stosowne *pourparlers* dyplomatyczne pomiędzy gabinetami.

Berlińska *National Ztg.* dowiaduje się natomiast, że misja hr. Szuwałowa, który właśnie wrócił do Petersburga, a miał w Berlinie na podstawie zbliżenia się Niemiec do Rosji, omówić pokojowe załatwienie sprawy bułgarskiej, nie zdołał rozjaśnić wielu ciemnych punktów w stosunku Austrji do Rosji.

Z Londynu nareszcie wyjawiają wprost, że w rokowaniach Szuwałowa szło o czasową okupację Bułgarji, ale Niemcy nie chcą na nią zezwolić, a w skutek tego nie przyjdzie już do skutku podróż hr. Szuwałowa do Wiednia, która pierwotnie była zamierzoną.

Bułgarski dziennik półurzędowy *Swoboda* donosi, że oficerowie bułgarscy, którzy z kraju umknęli, utworzyli w Bukareszcie pod przewodnictwem niejakiego Zukalato biuro w celach szpiegostwa i oddali je do dyspozycji tamtejszego rosyjskiego konsulatu.

Jeszcze w sprawie nauki języka niemieckiego.

Wniosek ks. Adama Sapiehy w sprawie nauki języka niemieckiego, poruszył tyle umysłów, wywołał tyle uwag *pro* i *contra*, tyle głosów fachowych i spostrzeżeń z publicznego punktu widzenia, że samo to stanowi już dowód, iż ks. Sapieha utrafił sprawę, która, choćby ją tak czy owak oceniano, zawsze okazuje swe braki i potrzebuje naprawy. Oprócz głosów fachowych w naszem piśmie i w *Muzeum* wydawanem przez Towarzystwo naucz. szkół średnich, zamieścił także *Kurjer lwowski* trzy obszerne artykuły, płynące widocznie z nauczycielskiego pióra. Dziwnym trafem zdarzyło się jednak, że w reprodukcjach dziennikarskich mowy ks. Adama Sapiehy, zaszła mała, maleńka pomyłka drukarska, ale dość ważna, i dała powód do całkiem błędnego wystawienia intencji ks. Sapiehy, szczególniej dla takich krytyków, którzy, nie troszcząc się o związek myśli, aż nazbyt jasny we wniosku i poparciu tegoż, chwycili się podejrzliwie pojedyńczych wyrażeń. Otóż tak samo stało się i z krytyką fachową *Kurjera lwowskiego*. Krytyk oparł ją prawie wyłącznie na cytacie ustępu z mowy ks. Sapiehy, gdzie się zakradła pomyłka drukarska, i wysnuwał przerażające konsekwencje. Tymczasem ks. Sapieha w piśmie, wystosowanem do *Kurjera lwowskiego* wykazał, że podczas gdy on powiedział: „że nie było intencją autorów ustaw i przepisów dziś obowiązujących doprowadzić do tego, żeby język niemiecki nie był wykładanym“ i t. d., i tak też jest w sprawozdaniu stenograficznem z posiedzenia sejmu z dnia 15. z. m. — krytyk *Kurjera lwowskiego* oparł się na reprodukcjach dziennikarskich, gdzie wyraz „wykładany“ zastąpiono wyrazem „wykładowy.“ Wierzymy bardzo, iż w tym wypadku można było różne postrachy z motywów ks. Sapiehy wyciągnąć i przenieść wniosek na pole takich reform, na jakiemby go ani sam wnioskodawca, ani żaden przezorny obywatel widzieć nie chciał.

Poseł Sapieha orzekł wyraźnie, że wnioskiem swym nie dąży do żadnych zmian w obowiązujących ustawach, nie tyka więc przedewszystkiem ustawy o języku wykładowym z r. 1867, i w wykonaniu jego wniosku nie mogłoby zatem być mowy o języku wykładowym niemieckim. Pozyskanie języka ojczystego jako wykładowego w szkołach publicznych w Galicji, poczytują sobie Polacy za zbyt wielkie palladjum swych swobód narodowych, które koronie zawdzięczają, ażeby trzeba było dowodzić, że żaden z Polaków, a już co najmniej ks. Adam Sapieha nie chce dażyć do tego, iżby język niemiecki jako wykładowy w szkołach naszych przywrócić.

Lecz niebezpieczeństwo i — powiedzmy otwarcie — demoralizacja publiczna leży właśnie w tem, że wciąga się i powyższą, potworną możność do dyskusji towarzyskiej i publicystycznej. Są domorośli pedagogowie, którzy mniemają, że skoro się młodzież tak trudno uczy po niemiecku, to byłoby bardzo praktycznie dać jej się uczyć np. historji powszechnej, lub nauk przyrodniczych w niemieckim języku. Mają zawsze na myśli, że ci, co w dawnych szkołach brali „pace“ lub nosili „sprachzeicheny“, tak pięknie (?) umieli po niemiecku. Tym domorosłym pedagogom, którzy z tak lekkiem sercem istotną wartość historji lub nauk przyrodniczych gimnastyce nad obcym językiem poświecają, należałoby odpowiedzieć: *Medice cura te ipsum!* Niech pierwej sami swe ciasne pojęcia pedagogiczne oświecą, nim ich innym udzielać zechcą.

O powrocie języka niemieckiego pod jakąkolwiek formą jako wykładowego, czy to do tych czy do owych przedmiotów, nie może być mowy. Lecz radzić na to, ażeby nauczanie (poseł Sapieha użył mniej stosownego wyrazu „wykładanie“) języka niemieckiego było lepsze, skuteczniejsze, raźniejsze, praktyczniejsze — trzeba koniecznie. Któż śmie zaprzeczyć, że język niemiecki jest tak bardzo potrzebnym? Czyż sami zbyt często nie czujemy braku tego języka, gdy go nie posiadamy? To nie jest rzecz polityczna, rzecz narodowa, lecz rzecz wyższej cywilizacji, i gdybyśmy do Chin należeli, nie do Austrji, to i wtedy wypadałoby nam uczyć się po niemiecku.

Uczymy się zatem, a cały sekret leży w tem, **jak się uczymy?**

Jużto w relacjach, z jakiemi się spotykamy, o wynikach nauki szkolnej języka niemieckiego, jest dużo, dużo przesady. Pociągnięto nas za język, więc swoim zwyczajem malujemy złe jak tylko możemy najczarniej. Nie, tak bardzo źle nie jest, ale jest niedobrze.

Co poradzić, aby było lepiej, na to fachowi ludzie wskazują różne środki: Poprawcie metodykę nauczania, zróbcie naukę praktyczniejszą, nie obciążajcie jej tyle gramatyką a wprowadźcie więcej ćwiczeń w rozmowie z zakresu życia potocznego — to jedno. Poprawcie książki, które się oddawna poprawy domagają, uzupełnijcie je brakującemi — to drugie. Starajcie się o dobrych, fachowych, specjalnie dla niemieckiego języka przeznaczonych nauczycieli; dawajcie im stypendja, aby jechali na studja do krajów niemieckich i tam nietylko w audytorjum ale i poza niem po niemiecku z konieczności rozmawiali; dajcie możność urzędującym już nauczycielom, ażeby w czasie feryj podróże do krajów niemieckich robili i tam przesiadywali — to trzecie. Jeśli potrzeba, dajcie więcej godzin na naukę języka niemieckiego, choćbyście nawet mieli — *o horrendum*! — i grekę dla niego poświecić — to czwarte. Wynajdźcie zresztą inne jeszcze środki, ale podnieście stan nauki języka niemieckiego, bo tego potrzeba niezbędnie!

Lecz robić choć coś, wypada koniecznie — a tej roboty nie widzimy właśnie. Wydano piękną, głęboką rozprawę o nauczaniu języka niemieckiego, którą piąty, dziesiąty przeczytał — i na tem koniec.

Czy to dosyć? Nie, i bradzo nie! Ociężałość i niedbałość tych, do których to należy, zasługuje tu na słuszne skarcenie. Boć przecież nie od dzisiaj rozbrzmiewa po całym kraju utyskiwanie na niedostateczność języka niemieckiego, boć przecież książę Adam Sapieha nie pierwszy dotknął palcem tej rany, bo jeśli w sejmie nie wystąpiła ona była dotąd w tak dobitnej formie, toć przecież po za sejmem, w szkołach, na zgromadzeniach, po władzach szkolnych tysiąc razy na złe utyskiwano. Więc trzeba się raz ruszyć, i to ruszyć na serjo, bo gdybyśmy niedbalstwem własnem mieli doprowadzić do tego, iżby aż ktoś poza nami miał wziąść tę sprawę w swe ręce — natenczas dopuścilibyśmy się naprawdę już grzechu bardzo ciężkiego....

Sejmowa komisja szkolna, załatwiając wniosek ks. Sapiehy, przedstawia sejmowi do uchwalenia następujące rezolucje:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową:

1. Zbadał, o ile pojawiające się skargi na niedostateczny postęp naszej młodzieży szkół średnich w języku niemieckim są uzasadnione.

2. Obmyślał środki, któremiby w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany, przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie dostateczny postęp naszej młodzieży w szkołach średnich w języku niemieckim do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu w ustnej mowie i na piśmie należycie nim władała.

3. Wreszcie, żeby na najbliższej sesji o skutku swych badań zdał sprawę, a w danym razie odpowiednie przedstawił wnioski“.

Zgadzamy się na na to, lecz wolelibyśmy jeszcze szczegółowszą dyrektywę dla Wydziału krajowego i Rady szkolnej, taką mianowicie, ażeby bez czekania na przyszłoroczne sprawozdanie, już teraz i Wydział krajowy i Rada szkolna kraj. do raźniejszej akcji w celu naprawienia złego były popchnięte. Rzecz już aż nadto jest rozświecona, ażeby sejm nie miał już teraz myśli swej wynurzyć dobitniej i szczegółowiej.

Rokowania z Rumunią.

Z Wiednia d. 13. bm. otrzymał *Pester Lloyd* następujący telegram: „Ze źródła rumuńskiego dowiaduję się, że rokowania handlowe między Austro-Węgrami a Rumunią za rozbite uważać należy. Wszelkie sprzeczne z tem wiadomości są nieprawdziwe. Mimo największej rządów naszych uprzejmości w sprawie bydła i konwencji weterynarskiej, rząd rumuński szorstko obstaje przy odmówieniu najwyższej faworyzacji. Ze względu zaś na pewne ważne gałęzie przemysłu obstają delegaci austrjaccy przy odrzuceniu traktatu, któryby pewne przedmioty wykluczał od najwyższej faworyzacji. Wskutek tych różnic zawieszono rokowania aż do dalszego zarządzenia.“

Redakcja *Pester Lloyda* dodaje od siebie, że skoro, jak korespondent wyraźnie zaznacza, wiadomość powyższa pochodzi ze źródła rumuńskiego, należy poczekać, czy się potwierdzi.

Równocześnie także pod tymże d. 13. b. m. i także ze źródła rumuńskiego donosi *Nowa Presse* wersję cokolwiek odmienną. Według niej miał minister Stourdza wczoraj odjechać do Bukaresztu, i delegaci — jeżeli się zdołają porozumieć z wybitnymi członkami rumuńskiej Izby posłów — albo sami znowu za trzy tygodnie wrócą do Wiednia, albo przybędą specjalni pełnomocnicy do finalnej ugody. Jakkkolwiek dotychczasowe rokowania były tylko wymianą myśli, znaczny jednak postęp w tem leży, iż rozbierano punkta, nad któremi dawniej dyskusja uważana była za niemożliwą. Sądzą, że klauzulę najwyższej faworyzacji będzie można ubrać w inną formę, która to klauzula staje się przez to marną, że w przeważnej części traktatów są co do obrotu pogranicznego osobne postanowienia.

Tyle zdaje się prawdopodobnem, że co do wszystkich bardzo cennych płodów Austro-Węgier przyzna Rumunia wielkie ulgi importowe, jak są np. przednie wyroby sukiennicze, drzewne i szklanne; co do pospolitych zaś wyrobów Rumunia obstawać będzie przy znacznem cle ochron-

---

CZTERY CHWILE

z życia Janka Gourdon

(z francuskiego)

przez

Emila Zolę.

(Dokończenie).

Oglądnął się naokoło i chwycił duże żerdzie, które woda nadniosła.

— Ach! otóż i wiosła — zawołał... Ojcze! wy usiądziecie z tyłu, ja z przodu będę sterował tratwą. Nie ma jak trzy metry głębi... Prędzej, prędzej siadajcie, nie traćmy czasu.

Moja biedna Babeta próbowała się uśmiechnąć. Owinęła Marynię szalem; dziecina się zbudziła; wystraszona nie mówiła nic, tylko wzdychała głęboko. Przystawiłem krzesło do okna, by pomódz Babecie zejść na tratwę. Gdy ją tak ręką obejmowałem, ucałowałem ją serdecznie; czułem, że to był niezwykły pocałunek.

Woda zaczynała przez okno wchodzić do pokoju. Już mieliśmy nogi zamoczone. Wyszedłem ostatni, potem odwiązałem linę.

Prąd przybijał nas do muru, wytężaliśmy siły, żeby odbić od domu.

Pomału mgła opadła. Gdyśmy odbijali, mogła być północ. Gwiazdy wynurzały się z mgły, a księżyc gdzieś na krańcu horyzontu roztaczał bladą zorzę.

Wtedy dopiero ujrzeliśmy powódź w całej grozie. Cała dolina była jedną rzeką. Pola uprawne pomiędzy wzgórzami zalała wspaniała Durancja, sama jedna żyjąca wśród martwej natury; szumiąc i hucząc, gniewna władczyni, imponowała majestatem swej wielkości.

Poznałem przed nami szczyty drzew naszej dębinki, a prąd nas niósł ku ich konarom. W koło tratwy pływały rozmaite szczątki, kawałki drzewa, próżne beczki, wiązki siana i różne inne rzeczy, które woda z naszego folwarku pozabierała.

Na lewo widać było światła z Dourgeus. Widocznie woda nie dosięgła wioski, zalała tylko dolinkę i nasze zabudowania. A więc niedługo powinni przyjść z pomocą. Chwilami nawet zdawało nam się, że słyszymy plusk wioseł.

Byliśmy na łasce rzeki. Prąd unosił prędko tratwę, to znowu wir ją porywał, a nas trwoga ogarniała i wolelibyśmy byli znaleść się znowu w domu. Oglądałem się kilkakrotnie na nasz domek, który wznosił się dotąd nad wodą. Babeta siedziała skulona na słomie w środku tratwy, tuląc przy piersi i całując główkę Maryni, drżącej ze strachu. Józio u steru opierał się całą siłą na swojej żerdzi; co chwil kilka patrzył na nas, a potem milczący pochylał głowę i wracał do swego zajęcia. Pomagałem mu jak umiałem, ale nasze usiłowania dobicia do brzegu nie odnosiły żadnego skutku. Po jakimś czasie, pomimo że nam się gięły żerdzie, tak głęboko zanurzaliśmy je w wodę, zamiast przybliżać się, coraz bardziej oddalaliśmy się od brzegu. Jakaś siła nieprzeparta gnała nas w sam środek, a Durancja unosiła dalej i dalej.

Byliśmy zmęczeni, pot nam ściekał po twarzy, a przecież ciągle na nowo podejmywaliśmy walkę z rozhukanym żywiołem, jak z istotą żyjącą i szukaliśmy tylko chwili, by ją zranić, zabić i zwyciężyć! Obejmywała nas swemi ramionami olbrzymia, a żerdzie były nam bronią, którąśmy raz po raz w jej pierś zatapiali. Ryczała, pluła nam w oczy i wiła się pod naszemi razami. A my z zaciśniętemi zębami opieraliśmy się ostatkiem sił. Nie chcieliśmy się poddać. Brała nas szalona odwaga, by pięściami zdusić tego potwora.

Powoli płynęliśmy w poprzek. Już byliśmy przy dębince. Już nas konary drzew dosięgały. Przy pierwszem uderzeniu o pień, tratwa mogła się rozbić, a my mieliśmy znaleść śmierć w zburzonej toni. Wołałem do Józia, by się wzdłuż chwytał gałęzi. I w ten sposób, czepiając się coraz dalej, przebyłem raz ostatni tę dębinkę, w której przepędziłem tyle chwil z mej młodości i mego wieku dojrzałego. Wśród tej nocy strasznej wzywałem cieniów wuja Lazare, a jasne wspomnienia mej młodości smutnie się do mnie uśmiechały.

Minęliśmy dęby; tu dopiero rozpoczął się tryumf Durancji. Żerdzie nie dostawały już dna. Woda unosiła nas w szalonym pędzie. Teraz mogła z nami robić co chciała. Poddaliśmy się. Płynęliśmy z przerażającą szybkością. Czarne chmury przeciągały po niebie, a gdy księżyc zaszedł, głęboka zaległa ciemność. Nie widziałem już ani Babety, ani dzieci. Czułem zbliżającą się śmierć.

Nie wiem jak długo trwała ta straszliwa jazda. Wtem księżyc wysunął się na chwilę i oświecił słabo krańce horyzontu. A przy tem świetle ujrzeliśmy przed sobą ogromną czarną masę, ku której prąd nas unosił. Byliśmy zgubieni.

Babeta się zerwała i podała mi Marynię.

— Bierz dziecko! — wołała. — Mnie zostaw, zostaw!

W tej samej chwili Józio uchwycił Babetę w swe silne ramiona i krzyknął:

— Ojcze! ratuj małą, ja uratuję matkę.

Czarna masa była przed nami. Nie poznałem co to było. Uderzenie było straszne, tratwa rozpadła się na dwoje; belkami i słomą wir zakręcił.

Upadłem, przyciskając do siebie Marynię. Zimna woda wróciła mi przytomność; przytrzymywałem małą na ramionach i z trudnością zdołałem płynąć. Gdyby nie to, że mała zemdlała i że się mi nie wydzierała, bylibyśmy oboje poszli na dno.

Gdy tak płynąłem, trwoga ściskała mi serce. Wołałem Józia, szukałem go wzrokiem, lecz nadarmo; widziałem tylko równą powierzchnię wody, a moim nawoływaniom szum fal odpowiadał. Józio i Babeta poszli na dno. Musiała się go biedna silnie uczepić i pociągnąć w śmiertelnym uścisku.

Co za okropny koniec! Chciałem umrzeć, zanurzałem się powoli, chciałem ich odnaleźć w tej czarnej toni. Lecz gdy tylko woda dochodziła twarzyczki Marylki, walczyłem na nowo z dziką energią by dobić brzegu.

Tak straciłem Babetę i Józia, zrozpaczony, że nie mogłem umrzeć razem z nimi. Rzeka, podobnie jak inne niesione przedmioty, wyrzuciła mnie na brzeg. Gdy przyszedłem do siebie, przycisnąłem do serca moją dziewczynkę otwierającą oczka. Świtało.

* * *

Moja noc zimowa skończyła się, ta noc straszna, która była wspólnikiem zbrodni, przyczyną śmierci mojej żony i syna.

Dziś, po latach żałoby i smutku, jedna zostaje mi pociecha. Wuj Lazare powtarzał zawsze: Nie umieramy nigdy. Przeżyłem swoje cztery pory i znów się dla mnie zaczyna wiosna: młodością mojej Maryni, którą takie same czekają w przyszłości smutki i uciechy.

KONIEC.

nem, gdyż w tych wyrobach utworzył się w ostatnich miesiącach w Rumunii znaczny przemysł własny. Główną osią będzie import bydła do Austro-Węgier, gdyż tylko pod tym względem doznawało ciosu rolnictwo rumuńskie od czasu wojny cłowej. Gdzieniegdzie sprzedają w Rumunii kilo mięsa po 10 centów, tak, że nawet już i chłop rumuński poczyna jeść mięso. Może też stosunki polityczne przyczynią się do pomyślnego załatwienia sprawy — kończy *Nowa Presse.*

Z Węgier.

Węgierski klub ministerjalny odbył d. 13. bm. posiedzenie tak smutne, jakiego od czasów ministerstwa Tiszy nie zapamiętał. Zajmowano się nietylko właściwym przedmiotem obrad — sprawozdaniem budżetowem komisji Izby posłów, co położeniem finansów, już rozbieranem, i położeniem gabinetu. Budżetu bronił sam Tisza, podczas gdy minister skarbu, hr. Szapary tylko odpierał zarzuty, podwładnym mu urzędnikom czynione; snać nie czuł się już obowiązanym odgrywać istotnej roli ministra skarbu.

Godnem uwagi jest, że właśnie w tym klubie porzucono niepopularną myśl podwyższenia podatków. Tadeusz Prileszky wskazał, że oszczędnościami nie podźwignie się finansów, należałoby przeto podnieść dochody stemplowe i należytościowe i uprościć administrację finansową jako zbyt biurokratyczną. Hr. Szapary odparł, iż nie jego to wina, jeżeli gotowy od dawna dotyczący projekt ustawy nie będzie mógł na tej jeszcze sesji przyjść do skutku. P. Andrzej György wskazując na budzące obawę położenie finansowe, na wielki niedobór i na groźne zawikłania zewnętrzne, które prędzej czy później nie ominą Austro-Węgier, oświadczył, że należy koniecznie podnieść podatki niezbite.

Tisza odparł, że położenie finansowe jak i zewnętrzne jest poważnem, ale wcale nie krytycznem, i powołując się na swoje, poprzód już wyłożone plany co do oszczędności, dodał śród powszechnej uwagi zebranych: „To poważne położenie niniejsze nakłada na każdego z posłów bezwzględny obowiązek, aby jeżeli obecnego rządu nie uważa za zdolny do załatwienia poważnych zadań, jakie położenie nasuwa, wszystko czynił ku usunięciu rządu, choćby nawet z członkami jego był węzłami przyjaźni i politycznych tendencyj połączony. Jeżeli zaś kto myśli, że rząd obecny sposobnym jest do podołania wymogom, to powinien oraz popierać go z całą otuchą, albowiem chwiejna niepewność nie rządowi szkodzi, ale krajowi".

Śród oklasków uchwalił klub przyjąć projekt budżetu za podstawę szczegółowej rozprawy.

Tegoż dnia uchwalił nietylko klub skrajnej lewicy, ale także klub umiarkowanej opozycji — sprzecznie z tem, co czynił w obu latach poprzednich — nie przyjąć budżetu za podstawę szczegółowej rozprawy, ale postawić rezolucję, szczegółowo motywowaną, która oświadczy nieufność rządowi i wniesie odrzucenie budżetu. W ogóle pewnem jest, że rozprawa budżetowa toczyć się będzie nie przedmiotowo, jak dobro kraju wymaga, ale ze względu na nadchodzące walne wybory, jak wymagają fortele stronnictw.

Sprawy sejmowe.

Komisja budżetowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu na wniosek referenta p. Chrzanowskiego, wstawić do budżetu na rok 1887 kwotę 1500 złr. na ekspedycję naukową profesora Smolki do Rzymu, celem studjowania źródeł w bibliotece watykańskiej, i taką samą kwotę przeznaczyła na ten sam cel na lata 1888 i 1889. Przytem wezwano rząd, aby udzielił odpowiednią subwencję organizującemu się oddziałowi polskiemu przy austrjackim instytucie historycznym w Watykanie.

Następnie załatwiono dział dochodów funduszu krajowego (referent p. Abrahamowicz) i niezliczoną ilość petycyj, przeważnie odmownie.

Do nielicznych wyjątków należy petycja córki śp. Jana Lama, dla której przeznaczono na ukończenie kursu w seminarjum 500 złr. na rok 1887. Petycja nauczycieli i nauczycielek o wsparcia, zapomogi i zaliczki na płace, odesłano do Rady szkolnej krajowej do załatwienia, odnośnie do uchwalić się mających rubryk i pozycyj krajowego funduszu szkolnego.

Dla bursy, pozostającej pod protektoratem ks. Puzyny, dla kandydatów stanu nauczycielskiego wstawiono do budżetu na rok 1887 kwotę 1.050 złr.

Dzisiaj odbędzie komisja budżetowa posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawie indemnizacyjnej, poruszonej wnioskiem p. Alfreda hr. Potockiego. Wnioskodawca został zaproszony na to posiedzenie.

* * *

Komisja gminna odbyła posiedzenie kilkogodzinne. Poseł Męciński przedłożył gruntownie opracowane sprawozdanie o przymusowej asekuracji budynków od ognia. Sprawozdanie to kończy się poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na najbliższej sesji sejmowej ustawę na podstawie zasad przez sprawozdawcę skodyfikowanych. Zasady te są: przymus asekuracyjny wszystkich budynków w kraju istniejących; egzekucja polityczna dla premii asekuracyjnej; wolna konkurencja Towarzystw operujących. Komisja przyjęła jednogłośnie wniosek p. Męcińskiego, aby dać Wydziałowi odnośne polecenie, pozostawiając rozwinięte przez tegoż zasady, jako motywa referenta do uchwały komisji.

Następnie referował p. Adam Jędrzejowicz o wniosku p. Koziebrodzkiego, domagającym się zmian §. 26 ustawy gminnej, a dążącym do zmiany ordynacji wyborczej dla gmin. Komisja przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

W końcu referował p. Wł. Koziebrodzki w ostatecznej redakcji ustawę o zarządzie gminnych kas pożyczkowych. Sprawę tę odroczono jednak do następnego posiedzenia.

* * *

Komisja bankowa (ref. p. K. Badeni) załatwiła sprawozdanie Wydziału kraj. o Banku krajowym, proponując następujące wnioski:

„I. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

II. Udziela się dyrekcji Banku krajowego absolutorjum za czas od 1. stycznia 1885 do 31. grudnia 1885 r.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał w porozumieniu z Radą nadzorczą i dyrekcją Banku, czy nie należałoby zmienić przepisów o wydawaniu pożyczek w obligacjach komunalnych, i o ile to uzna za potrzebne, odpowiednie wnioski na następnej sesji sejmowej przedłożył."

* * *

Komisja szkolna postanowiła wnieść do sejmu łącznie z ustawą o nadzorze szkół ludowych wniosek, wzywający rząd, ażeby w drodze ustawodawczej przeprowadził stabilizację okręgowych inspektorów szkolnych.

* * *

Komisja prawnicza (ref. p. Weigel) przyjęła wniosek p. Romanowicza w przedmiocie pory zwoływania sesyj sejmowych i ich dłuższego trwania i uchwaliła rezolucję do rządu tej treści przedłożyć sejmowi do uchwalenia.

* * *

W załatwieniu sprawozdania Wydziału kr. o meljoracjach uchwaliła komisja gospodarstwa kraj. (ref. p. ks. Sanguszko):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kr. o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wzmocnił siły techniczne przy starostwach w miarę potrzeby, tak, aby wymogom rozwijających się regulacyj wód w kraju zadośćuczynionem się stało, oraz aby nakazał organom swoim energiczne działanie w kierunku prawomocnego zawiązania spółek wodnych.

III. Sejm uchwala projekty ustaw: 1) o regulacji rzeki Trześniówki, 2) o regulacji potoku Krzemienicy i Bobolówki z dopływami, 3) o osuszeniu bagien Oleskich.

IV. Sejm otwiera na r. 1887 Wydziałowi kraj. kredyt na regulację Trześniówki do wysokości 17.700 zł.

V. Sejm przyzwala na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z 6 października 1882 na r. 1887 następujące zasiłki jednorazowe: *a)* na regulację Dunajca: pod Wróblowicami 1880 *zł.*, pod Zbyszycami 2017 *zł.*, pod Rożnowem 367 *zł.*, pod Wielogłowami 666 *zł.*, na regulację Raby pod Winiarzami 2100 *zł.*, na regulację Sanu: pod Gdyczyną 2943 *zł.*, pod Bolestraszycami 3000 *zł.*, do dyspozycji Wydziału krajowego 5000 *zł.*

VI. Sejm przyzwala na przeprowadzenie zdjęć melioracyjnych i studjów dla powiatów, gmin i spółek wodnych, w myśl uchwały swej z 27 września 1882 dotację na r. 1887 w kwocie 1000 *zł.*

VII. Sejm poleca Wydziałowi kraj. utworzenie w ciągu r. 1887 ekspozytury biura melioracyjnego w Krakowie i otwiera w tym celu kredyt do wysokości 300 *zł.*

VIII. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl § 3 ustawy z 30 kwietnia 1884 przeznaczył z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicji stosownie do rozległości kraju, a szczególnie do jego potrzeby robót melioracyjnych sumę 1,300.000 *zł.*

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby utworzył dla Galicji oddzielną sekcję dla zabudowań potoków górskich po myśli przedstawienia Wydziału krajowego z d. 17 lipca 1886 z językiem urzędowym polskim, stosownie do rozporządzenia ministerjalnego z 5 czerwca 1869.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15. stycznia.

* **Pogrzeb bł. p. Filipa Zuckra.** Dziś o godz. 11. zebrał się komitet miejski w ratuszu na posiedzenie, na którem zajmowano się sprawą urządzenia pogrzebu. Uchwalono wydać odezwę imieniem komitetu miejskiego. Ulice, któremi przechodzić będzie kondukt pogrzebowy będą oświetlone. Przed domem śpiewać będzie chór „Lutni" poczem przemówi prof. dr. Roszkowski imieniem reprezentacji miejskiej.

Nad grobem, na cmentarzu izraelickim przemawiać będą: kaznodzieja Loewenstein, p. Romanowicz, dr. Goldmann, i p. Otton Hausner (imieniem brodzkiej Izby handlowej). Kondukt wyruszy jutro o godz. 11. przedpołudniem z domu galic. kasy oszczędności.

* **P. Dąbrowski**, prezydent m. Lwowa, ma się już znacznie lepiej i z d. 16 b. m. objąć ma napowrót urzędowanie. W takim więc razie mógłby wiceprezydent p. Mochnacki wyjechać do Wiednia na posiedzenia Rady państwa.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował koncepistów: Emila Mikołaja Czepielowskiego, Marjana Wolskiego we Lwowie, Ant. Zawadzkiego w Stryju, Dr. Alojzego Pobudkiewicza we Lwowie, Michała Sowińskiego w Tarnopolu i prowizorycznego koncepistę, Tadeusza Bobrzyńskiego, w Sanoku, oraz koncepistę dyrekcji lasów i domen we Lwowie, Leona Ricciego, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, a praktykantów koncept. namiestnictwa: Jana Dyonizego Gucklera w Rohatynie, Antoniego Grodkiego w Horodence, Józefa Stawskiego w Jaśle, Wiktora Łempickiego w Sanoku, Walentego Bielawskiego w Stryju, Antoniego Szydłowskiego w Tarnopolu, Romana Tchorznickiego przy starostwie we Lwowie, Zygmunta Pietruskiego w Przemyślu, i Piotra Górskiego we Lwowie — prowizorycznymi koncepistami namiestnictwa

Nauczyciel młodszy przy seminarium nauczycielskiem w Tarnopolu, **Franciszek Szafran**, został mianowany inspektorem szkolnym w Przemyśiu.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Seweryna Wasilewskiego z Rudek do Drohobycza, Włodzimierza Boguckiegp z Ropczyc do Rudek, Izydora Rozwadowskiego z Kałusza do starostwa we Lwowie i Marjana Nenyczkę ze Skałata do Gródka, Marjana Wolskiego ze Lwowa do Przemyśla, Antoniego Zawadzkiego ze Stryja do Kałusza, dr. Alojzego Pobudkiewicza ze Lwowa do Skałata i Michała Sowińskiego z Tarnopola do Husiatyna i przeznaczył komisarza powiatowego Leona Ricciego do służby w starostwie w Stanisławowie.

Nadto przeniósł namiestnik koncepistów namiestnictwa: Antoniego Grodkiego z Horodenki do Borszczowa, Józefa Stawskiego z Jasła do Limanowej, Walentego Bielawskiego ze Stryja do Tarnowa, Zygmunta Pietruskiego z Przemyśla do Lwowa, i dr. Piotra Górskiego z namiestnictwa do Krakowa i praktykantów konceptowych: Franciszka Balkę z Kamionki do Liska, Piotra Hamulińskiego ze Lwowa do Kamionki, Jana Majewskiego ze Lwowa do Tarnopola i Edmunda Gustawa Stanisławskiego ze Lwowa do Stanisławowa.

* **Z Uniwersytetu.** P. Józef Gracka, rodem ze Lwowa, otrzymał wczoraj na krakowskim Uniwersytecie stopień dra. wszech nauk lekarskich.

* **Zmarli** we Lwowie Eugeniusz Engl, likwidator banku krajowego. Pogrzeb dziś popoł. o godz. 5 z ulicy Ormiańskiej. — W Wiedniu zmarł 14. b. m. malarz Amerling.

W Rzymie zmarł 14. b. m. kardynał Ferieri.

Franciszek Erjavec, znakomity przyrodnik i pisarz ludowy słowieński, zmarł d. 13. b. m. w Gorycji.

* **Na dochód weteranów z r. 1831** odbędzie się jutro o $6\frac{1}{2}$ wieczorem w sali kasyna miejskiego wieczorek muzykalno-wokalny.

Nie wątpimy, że publiczność ze względu na cel szlachetny zbierze się bardzo licznie na tym koncercie.

* **P. Fall**, kapelmistrz 9. pułku, urządza ze swoją kapelą w niedzielę po południu w sali „Sokoła" koncert w połączeniu z próbą tańców karnawałowych. Początek koncertu o godz. $4\frac{1}{2}$.

* **Wieczorek z tańcami** odbędzie się dziś o godzinie 9. wieczorem w Kasynie wojskowem.

* **Dostawa drzewa opałowego.** Rada zawiadowcza kolei Lwów-Bełzec (Tomaszów) rozpisuje dostawę drzewa opałowego dla następujących stacyj: Brzuchowic i Żółkwi po 4000, Kamionki-Lipnika 2000 i Bełzca 5000 sześciennych metrów. Termin wnoszenia ofert 10. lutego.

* **Od dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika** otrzymujemy następujące pismo: „Wiadomość o pożarze w magazynie kolejowym w Krakowie z dodatkiem, że magazyny te należą do kolei Karola Ludwika, prostuje się o tyle, że kolej ta niema w Krakowie żadnych magazynów, i że magazyny te są własnością kolei Północnej cesarza Ferdynanda. W magazynach przeto kolei Karola Ludwika niemógł żaden pożar powstać".

* **Dla właścicieli młynów.** Wojskowy magazyn w Krakowie rozpisuje dostawę 1328 cetnarów metrycznych pszenicznej mąki sucharowej, mianowicie na styczeń 260, luty 30, marzec 380 i kwiecień 388 cetnarów metrycznych. Na żądanie ministerstwa wojny partje marcowe i kwietniowe mają być ewentualnie dostawione w lutym. Termin podań 20. stycznia, godz. 11 przed południem.

* **W zakładzie herbacianym**, istniejącym we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 22, rozdzielono od 14 grudnia 1886 do 14 stycznia 1887 porcyj herbaty 30.754 z bułkami, z doliczeniem z poprzedniego miesiąca 29.729 — razem 60.483 z bułkami. Dobrowolne datki na ten cel wpłynęły w wysokości 114 zł. 60 ct.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sulimów, w powiecie żółkiewskim na urządzenie nowo wybudowanej szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **„Rodzina".** Kazimierz hr. Czarnicki z Birczy nadesłał stowarzyszeniu temu kwotę 5 zł. jako dar noworoczny na powiększenie funduszu emerytalnego.

* **Tajny dom gry** wykryła dzisiejszej nocy policja lwowska w mieszkaniu G. Küchlera przy ulicy Bożniczej l. 22. W skutek doniesienia, że Küchler trudni się sprzedażą bezprawną napojów spirytusowych, odbyła się tam rewizja, która uwieńczoną została nadspodziewanym rezultatem; znaleziono bowiem ruletę i farynę.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 15. stycznia b. r.: Zgubiono tu przed kilkunastu dniami złoty ślubny pierścionek, wewnątrz z napisem „Helena 24/10 1885", wartości 10 zł., złoty gruby pamiątkowy pierścień z dużym brylantem, wartości 150 zł., czarny pugilaresik o 4-ch przedziałkach, zewnątrz z wyciskiem nazwiska „Sawka" zawierający złoty pierścionek z koralikiem z napisem „mama" i z kwotą z wyż 11 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie wschodnim i czystem prawie niebie był dzień wczorajszy pogodny. Srednia temperatura dnia była — 9.1° C., najwyższa — 3.2° C., najniższa dziś nad ranem — 14° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 777 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w północnej Szwecji i wynosi 750 — 755 mm., zwyżka w Rosji południowej i wynosi 780 — 775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 15. stycznia. Wiatr przeważnie wschodni, średnia temperatura dnia około — 11° C., niebo przeważnie czyste, powietrze więcej jak miernie wilgotne i częściowo mgliste, pogodnie, opad tylko ściętej przez mróz mgły możliwy.

Z obniżeniem stanu barometru temperatura się podniesie. Opad śniegu będzie w drugiej połowie stycznia znaczniejszy.

— **W Wadowicach** obchodzono uroczyście 25 rocznicę pracy na polu oświaty ludowej i szkolnictwa p. Józefa Chmielewskiego, inspektora szkolnego. Jubilat znanym jest z prac drukowanych w czasopismach polskich pod pseudonimem „Józefa z Bochni." Nauczycielstwo wadowickie w uznaniu gorliwej i skutecznej pracy jego wręczyło mu adres zbiorowy, opatrzony licznemi podpisami nauczycieli, duchowieństwa i obywateli.

— **Dr. Gautsch**, minister wyznań i oświaty, otrzymał wielką wstęgę szwedzkiego orderu gwiazdy północnej.

— **Defraudant.** Kasjer Stowarzyszenia zaliczkowego w Wiedniu, w dzielnicy Leopoldstadt, Leon Kunz, zdefraudował 10.000 zł. i oddał się 12. b. m. dobrowolnie w ręce sądu wiedeńskiego. Kunz pobierał 2000 zł. pensji i był wzorowym urzędnikiem. Małżonka jego, z którą żył od lat 12 w najlepszej zgodzie, miała oprócz tego skład owsa, na którym zarabiała dość wiele. Żyli bardzo oszczędnie i starali się o dobre wychowanie swoich dzieci, trojga dziewcząt w wieku od 9 do 12 lat. Kunz, przed kilkunastu laty, jako kawaler pozaciągał nieznaczne długi — i to spowodowało katastrofę. Wierzyciele maltretowali go — zaczął więc grać w loterję liczbową, zaciągał nowe długi, przegrał wszystko, a później uciekł się do defraudacji, myśląc, że fortuna mu się uśmiechnie i że wygra znaczną kwotę. Stało się inaczej, a nie mogąc ukryć defraudacji, oddał się sam w ręce sądu z rewolwerem w ręku, oświadczając, że jeżeli go zaraz nie przyaresztują, to sobie w łeb palnie. Żona o defraudacji, długach i loterji nic nie wiedziała. Koledzy i krewni Kunza urządzili składki celem pokrycia zdefraudowanej kwoty, a w ostatniej chwili donoszą, że szkoda została już przez żonę i krewnych pokrytą

— **Z Poznańskiego.** *Posener Tagblatt* donosi, że przesiedlanie nauczycieli Polaków z W. Ks. Poznańskiego, a mianowicie z miasta Poznania, rozpocznie się z dniem 1. kwietnia b. r. W dniu 1. kwietnia nauczyciele poznańscy już będą na posadach w głębi Niemiec. Przesiedlenia nastąpią nie ryczałtem, lecz częściowo, stosownie do wakujących, odpowiednich posad.

— **Nowo odkryta choroba.** Znakomity operator i prof. uniwersytetu dr. Albert we Wiedniu miał onegdaj 13. b. m. w wiedeńskiem Stowarzyszeniu przyrodników wykład o „aktinomykose", chorobie ludzkiej, zawdzięczającej nazwisko swe i powstanie pasożytowi „Aktinomyzes", grzybkowi mikroskopijnemu (Strahlenpilz), który dopiero niedawno temu zbadany został, jako powód choroby. Badania, dokonane przez profesora Kundrata i jego asystenta Zemana na trupach, a przez profesorów Billrotha i Alberta na żyjących skonstatowały to jako rzecz niewątpliwą, że grzybek ten jest w rzeczywistości powodem choroby o tyle nowej, że ją przedtem podług jej siedliska uważano za skrofulosę, tuberkulosę, a nawet za raka, podczas gdy obecnie, przez badanie ropy w sposób łatwy, diagnoza zrobioną być może. Dotychczasowe doświadczenia wykazały niestety, że „aktinomykose" jest zazwyczaj chorobą śmiertelną. Dotychczas znają trzy siedliska tego grzybka. Przedewszystkiem znajduje się on w przyrządach do żucia, grzybek dostaje się najpierw pomiędzy zęby, a następnie w tkaniny jamy ustnej, do szyji itd. i wszędzie zrządza największe spustoszenia. Dalej znajduje się ten grzybek w płucach, gdzie przedewszystkiem, jeżeli jest powierzchownym, wywołuje katar ostry i chroniczny, po którym następuje silne zapalenie opłucnej. Trzeciem siedliskiem są jelita i tu sprowadza kolosalne spustoszenia, jeżeli je przebija. Wielkie zamiłowanie ma grzybek do kości i piersi, ja[illegible] też jamy brzus[illegible] a następnie zwraca się do kręg[illegible] Nie rozstrzygnięto jeszcze kwe[illegible] człowiek przyjmuje ten grzybek, poniewa[illegible] nalezono go jeszcze wolno w przyrodzie i dlatego [illegible] umiejętność lekarska nie ma środków leczniczych na tę chorobę.

— **Zemsta kobiety.** Signora Lucietta Silvestri, młoda urocza kobieta, zaślubiła przed dwoma laty poważnego urzędnika bankowego w Medjolanie. Małżeństwo ich było bardzo szczęśliwe. Sąsiadki zazdrośne, dla których szczęście młodej pary było solą w oku, rozpuszczały plotki, że pani Silvestri ma kochanka i że otrzymuje od bogatych panów pieniądze na toalety. Mąż jej otrzymywał anonimowy listy podobnej treści i w swojej zapamiętałości zagroził swej żonie publicznym skandalem. Na szczęście udało się jej przekonać męża, że jest niewinną — jako namiętna Włoszka postanowiła jednak zemścić się na kobietach, które ją spotwarzyły. W tym celu zaprosiła do siebie na kawę panie: Marję Lorni, Elizę Pietro, Gizelę Randoni i Magdalenę Grazię, a gdy każda z tych pań wypiła już kawę, powstała nagle pani domu, i na wzór „Lukrecji Borgii", odezwała się w te słowa: „Żadna z was nie opuści tego domu, podłe plotkarki, jesteście wszystkie otrute. do kawy waszej dałam arszenik". Powstał okropny krzyk, dwie panie zemdlały, rozumniejsze pogoniły zaraz do lekarza, którzy po dokładnem zbadaniu orzekli, że o zatruciu mowy nawet nie ma, aptekarz bowiem mściwej kobiecie zamiast arszeniku dał zwykłą sodę. Pomimo to zasiadała pani Silvestri 3. b. m. na ławie oskarżonych pod zarzutem usiłowanego skrytobójstwa, cztery panie domagały się w kwartecie kary śmierci. Po świetnej mowie obrońcy, podsądna uwolnioną została od winy.

— **Królewicz włoski** w przejeździe przez Liworno, kazał sobie 12. b. m. przedstawić wnuka Garibaldiego, które w tem mieście odbywa nauki.

— **Córki znanego malarza włoskiego**, panny Matylda i Marja Romako, dziewczęta w 16. i 19. roku życia, odebrały sobie w Rzymie życie za pomocą wdychania oksydu węglanego. Z nimi razem zatruł się młodzieniec, syn kustosza słynnej katedry w Ovvietto. Rodzice domyślają się, że nieszczęśliwa miłość zabiła tych troje młodych ludzi. W ręku jednej z samobójczyń, Matyldy Romako, znaleziono powieść Zoli „Une page d'amour". Czytała ją przed śmiercią.

— **Niemiecka nauczycielka.** Berlińskie gazety opowiadają o następującym fakcie. W pierwszej klasie pewnej niemieckiej szkoły miejskiej, nauczycielka zadała na niedzielę następujące zadanie arytmetyczne: od 880,788.889 odejmować 629 dotąd, dopóki reszta nie wypadnie mniejsza od ostatniej cyfry. Biedne dziewczynki siedziały nad kajetami przez kilkanaście godzin, lecz dziewięciocyfrowa liczba nie zmniejszała się wcale. Niektórzy z ojców chcąc dopomódz córkom, wzięli się także do roboty, lecz ma się rozumieć także bez pożądanego rezultatu, gdyż dla rozwiązania zadania potrzebaby było odejmowanie powtórzyć 1,400.300 razy. Przypuszczając, że na minutę można zrobić trzy odejmowania, na dogodzenie mądrej nauczycielce potrzeba byłoby stracić czasu ni mniej ni więcej tylko rok i dziesięć miesięcy, bez przerwy odejmując co dzień przez 12 godzin.

— **Bijatyka w kościele.** Niezwykła scena zazdrości odegrała się w kościele św. Jakóba w Neapolu i to w święto Bożego Narodzenia. Podczas mszy śród licznie zgromadzonych pobożnych klęczał także jakiś stary jegomość z młodą żoną, a tuż za tą ostatnią urodziwy oficer artylerji. Gdy stary zagłębiony był napozór w modlitwie, młoda kobieta całą uwagę swoją poświęcała oficerowi i rzucała mu nietylko czułe spojrzenie, ale i całusy ręką i słodkie słówka, tak że odważny syn Marsa w końcu nawet objął wpół nadobną sąsiadkę. Naraz stary jegomość się odwrócił i zaaplikował zakochanemu oficerowi silny policzek. Oficer wydobył pałasz i rozpoczęła się bójka, tłum rzucił się jednocześnie na obu, kobiety mdlały, powstała ogólna panika, nabożeństwo zostało przerwane, a piękna grzesznica znikła. Nakoniec zjawiła się policja i przyaresztowała obu sprawców bijatyki.

— **Jedna z gazet niemieckich** teraz umieściła takie nowiny karnawałowe: zeszłego tygodnia młoda panienka połknęła 2 romanse Zoli, w skutek czego nabawiła się gwałtownych konwulsyj moralnych; tkliwi rodzice bardzo są stroskani o los swojego dziecka. Między płcią piękną grasuje teraz mocna febra balowa; modystki, doświadczone doktorki w tej chorobie, radzą częste zmienianie odzieży.

— **Fałszywe futra.** Francuskiemu ministrowi handlu przedłożono raport, mieszczący w sobie sensacyjne odkrycia co do różnych kosztownych gatunków futer. Pochodzi on od kuśnierza Grutier, który wysłanym był na wystawę do Amsterdamu. „Dzięki wybornym sposobom farbowania — pisze p. Grutier — panuje futerko francuskiego królika nad całym światem. Figuruje ono pod nazwiskami futer najrozmaitszych, których postać łatwo przyjmuje. Przyrządzone tak, że pozostaje na niem cała, naturalna długość włosa, występuje jako futerko sybirskie *(sibérienne)*; częściej jeszcze staje się kuną czy tumakiem i podaje najrozmaitsze kraje jako swą ojczyznę. Gdy mu poucinają występujące końce włosów, przekształca się w bobra. Jeżeli zaś za pomocą odpowiedniej maszyny, postrzyże się je krótko, jak aksamit, występuje nagle jako wydra i przypisuje sobie prawo pochodzenia morskiego, a nawet upomina się o morze podbiegunowe jako swą ojczyznę. Tożsamo i futerka kocie przechodzą najrozmaitsze metamorfozy."

„Pewna pani — opowiada Grutier — która dwadzieścia lat przebywała w Ameryce, wezwała mnie raz do narady z powodu szkody, jaką jej wyrządziły mole w kosztownym, wydrowym zarękawku. Pragnęła ona to „cenne futro" koniecznie uratować, naprawić. Poznałem zaraz, że to „kosztowne futerko" było poprostu dobrze przyrządzoną skórką paryskiego kota. Prawdziwa jego wartość wynosiła 6 i pół franka, dama owa zaś zapłaciła za zarękawek 120 franków. Nasze króliki — kończy p. Grutier — dostarczają przynajmniej dwie trzecie części wszystkich futer, które się w handlu światowym pojawiają."

— **Polemika amerykańska** Jedna z teksańskich gazet odezwała się w sposób następujący o żonie redaktora pisma konkurencyjnego: „Wczoraj pokazywała pani X. nową swoją amazonkę na ulicach miasta. Ma się rozumieć, że suknię tę wzięła na kredyt, bo skądże redaktor takiego świstka mógł mieć na kupienie amazonki. Jeździć nie umie pani X., skacze ona na siodle jak gdyby chciała utłuc twardy bifsztyk. W każdym razie jeździ jeszcze daleko lepiej aniżeli jej mąż, ten stary cymbał, redaguje swoje marne piśmidło."

— **Wzruszający wypadek** wydarzył się w tych dniach w Troyl pod Gdańskiem. Małżeństwo Falk miało obchodzić rzadki jubileusz złotego wesela, gdy na dwa dni przed uroczystością mąż zachorował na zapalenie płuc. Skoro nadszedł dzień rocznicy, kaznodzieja, Fuhst z Gdańska przybył do Troyl, a mała izdebka sędziwych jubilatów nie mogła pomieścić gości. Falk leżał ze złotym bukietem u koszuli w łóżku, a żona jego stała w złotej koronie szlochając przy nim, wsparta na ramieniu jedynego, pozostałego z trzynaściorga dzieci syna. Odśpiewano tę samą pieśń, którą wykonano podczas pierwszego wesela jubilatów, a gdy kaznodzieja po krótkiej mowie błogosławił sędziwych staruszków, Falk niepostrzeżenie wyzionął ducha. Pieśń weselna zamieniła się w żałobne pienia, a goście, wzruszeni do głębi, rozeszli się, aby się ponownie zebrać na pogrzeb.

— **Ex-cesarzowa Eugenja** bawi obecnie w Neapolu. Po raz pierwszy od lat dziesięciu urządziła u siebie wieczór muzykalny, na który zaprosiła przeważnie hiszpanów. Gdy w czasie zabawy nagła burza zerwała się na dworze, odezwała się cesarzowa: „Nie mogłabym opisać, jaki strach ogarnia mnie podczas burzy. W chwili gdy się rodziłam, szalało także na świecie. Matka moja, przerażona wrzawą, uciekła do ogrodu i powiła mnie pod jakiemś drzewem. Oryginalne urodzenie moje było niezawodnie zapowiedzią burz, które miotały życiem mojem."

— **Opodatkowanie celibatu.** W szeregach zwolenników bezżeństwa panuje popłoch: myślą znowu o opodatkowaniu celibatu. Taki protest przeciwko tym bezużytecznym poniekąd członkom społeczeństwa, nie byłby zresztą nowością. Jeszcze w starożytności otaczano pogardą ludzi tego cechu. W Sparcie wolno było kobietom łżyć, a nawet karcić w sposób dotkliwy każdego bezżennego człowieka. W Rzymie starzy kawalerowie musieli opłacać pewien podatek. Czasem prześladowanie przybierało uciążliwszy jeszcze charakter. Po oblężeniu Vei Kamil zmuszał ludzi bezżennych do poślubiania wdów obywateli poległych w obronie ojczyzny. Platon nakładał na nich karę pieniężną. August nadał prawo, mocą którego w urzędach żonaci mieli pierwszeństwo nad bezżennymi. Każdy obywatel rzymski, mający troje dzieci, wolny był od wszelkich osobistych ciężarów, ponosił je za niego bezżenny, nie miał on prawa dziedziczyć po cudzoziemcu i ulegał najróżnorodniejszym prześladowaniom. Czy zamierzone środki represyjne stłumią wzrost nienormalny tej pasożytnej instytucji?

Trzeba wątpić, gdyż obawa przed kobietą współczesną nie mało przyczynia się do tego hymenowego wstrętu i niejeden zapewne chętnie wykupi się od żony sawantki, która zamiast rosołu karmić go będzie wcale nie posilnemi ekstraktami... Spencera lub od elegantki, co życie widzi przez pryzmat gazy i koronek.

— **Skutkiem eksplozji gazu naturalnego** powstał na ulicach Youngstown w Ohio wielki pożar. Bazar, kościół baptystów, gmach opery, liczne budynki, w części zupełnie zgorzały, w części uległy znacznemu uszkodzeniu. Wiele osób znalazło śmierć w płomieniach lub pod zapadającemi się murami wiele innych poniosło cięższe i lżejsze obrażenia. Youngstown liczy przeszło 20.000 mieszkańców

— **Zdrajca Lopez.** Z Meksyku donoszą o śmierci zdrajcy Lopez'a, który za sumę 10 milionów piastrów sprzedał Queretaro. Zdrada ta wszelako przyniosła mu więcej pogardy, niż pieniędzy, o czem obiegają różne anegdoty. Jedna z nich opiewa, iż Lopez znajdował się z kilku osobami w jakimś warsztacie, gdy wszedł jenerał Martinez i każdemu z obecnych podał rękę. Gdy zaś dowiedział się, że jednym z nich jest Lopez, doszedł do niego i rzekł głośno: „Pułkowniku Lopez, podałem panu rękę nie wiedząc, kim jesteś; umyję ją jednak niezwłocznie, albowiem została uciśnieniem pańskiem zbrukana".

— **Co jest niedorzecznością?** Przegrywać pieniądze w karty i gniewać się o to. Pytać się redaktora o liczbę jego prenumeratorów. Pytać się restauratora czy ma dobre wina. Własne swoje tajemnice wypaplać i spodziewać się, że drudzy je zamilkną. Chwalić wobec kochanki piękność jej przyjaciółki itp.

— **Przestroga dla właścicieli kamienic.** W pewnem miasteczku w Wschodnich Prusach pośliznął się w przeszłej zimie na ulicy urzędnik i padł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę i przez trzy miesiące musiał się poddać kuracji. Właściciel domu, przed którym upadł na niedostatecznie piaskiem posypanym chodniku ów urzędnik, zapłacić musiał około 2000 marek kosztów leczniczych i sądowych.

— **Ks. dr. Kanicki**, redaktor *Kurjera poznańskiego*, powołany został przez ks. arcybiskupa Dindera na penitencjarza do archikatedry gnieźnieńskiej. Zanim atoli obejmie na stałe tę posadę, odsiedzieć będzie musiał czteromiesięczne więzienie, na jakie skazany został przez sąd poznański karny za udział w redagowaniu artykułu „Francuz o wydalaniach", oraz za artykuł o stosunkach szkolnych na Warmii. Za referat o tym ostatnim procesie, zupełnie objektywnie napisany, skazany został również na dwa miesiące p. Stanisław Gryglewicz, który od pół roku podpisuje się jako odpowiedzialny redaktor *Kurjera*.

— **Towarzystwo czeskie „Pokrok"** w Wiedniu zamierza zakupić mały domek w IV albo V okręgu, przekształcić go na teatr i dawać tam przedstawienia w języku czeskim.

— **W Hamburgu** wychodzi w r. b. pismo humorystyczne *Die lustigen Blätter*, którego redaktorem jest Polak Aleksander Morzkowski.

— **Z Rzymu** donoszą dnia 14. b. m.: Papież otrzymał list anonimowy z czekiem na milion lirów, przeznaczonych na pokrycie deficytu Watykanu.

— **Z Paryża** donoszą 13. b. m.: W garderobie Izby deputowanych wypadł posłowi Clovis Hugues z palta nabity rewolwer, który zawsze nosi przy sobie. Kula ugrzęzła w ścianie, nie zraniwszy nikogo. Żona Clovis Hugues'a zastrzeliła przed kilku laty w gmachu sądowym potwarcę, który opowiadał o niej nieprawdziwe historje, ubliżające jej czci.

— **Wystawa kolejowa w Paryżu.** Na uczczenie 50-letniego istnienia francuskich dróg żelaznych wybudowany zostanie w bois de Vincennes w Paryżu pałac kryształowy objętości 21.600 metrów kwadratowych, podług planów Alfreda Thomasa i urządzona tam będzie międzynarodowa wystawa kolejowa, która otwartą zostanie 1. maja b. r. Budynek ukończonym zostanie 1. kwietnia. Kierownikiem wystawy jest deputowany Montaut, były inżynier naczelny budowy kanału sueskiego.

— **Z Sardynii** donoszą znowu o grasowaniu tamże rozbójników. Dnia 12. b. m. napadła banda rabusiów, złożona z 80 członków na pałac we wsi

Villabonna; zabili oni 9 mężczyzn, stawiających opór, zrabowali pałac i podpalili go. Pomiędzy rabusiami a wojskiem, które pogoniło za nimi, przyszło do bójki. Rozprószono rabusiów, zginęło przy tem 17 żołnierzy.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** *(J. St.)* Gratulujemy wczorajszego benefisu panu Frenklowi. W teatrze nie było już miejsca ani na szpilkę; artyście, który tak prędko stał się ulubieńcem publiczności, wręczono trzy laurowe wieńce a jeden srebrny, uznano prawdziwy talent, pracę sumienną, istotną miłość dla zawodu scenicznego — i dobrze się stało. Gratulujemy więc jeszcze raz benefisu p. Frenklowi, lecz tylko jemu — publiczność bowiem nie miała powodu radować się bardzo.

„Lekkoduch" okazał się sztuką bardzo słabą, a przeto wybór tej komedji nie bardzo był szczęśliwym. I śmiało powiedzieć można, że tylko wyborna, miarowa gra beneficjanta w roli żydowskiego bankiera i miłe zjawisko dwóch ulubionych artystek, pani Stachowiczowej i panny Pysznikówny, utrzymały publiczność na miejscu, aż do końca 4. aktu.

Jeżeli potrzeba było jeszcze dowodu, że przeróbki z powieści na scenę najczęściej się nie udają, to wczorajsze przedstawienie dostarczyło go. Co innego, jeśli Zola lub Ohnet piszą powieści, a potem osobno na ten sam temat dramata. Tutaj chciano wcisnąć trzy tomy „Złotego serca" w cztery akty komedji — operacja się nie powiodła. Kogo winić o to? Czy p. Blizińskiego, czy p. Sarneckiego, którzy są na „Lekkoduchu" podpisani? Rzecz szczególna! Mamy przecież przed sobą i cenionego komedjopisarza i niezwykłego znawcę warunków scenicznych — a utwór ich obu, razem wziętych, jest chybiony.

O akcji w komedji nawet mówić nie można, gdyż nie ma tam żadnej akcji jednolitej, rozwijającej się, stopniującej; jest tylko jakaś dziwaczna awantura romansowa, nieprzyzwoita, skacząca epizodami dramatycznie słabemi, których dialog jest zresztą bladym i banalnym. Co więcej, nawet niektóre postacie, biorące udział w komedji, (jak np. Urban lub Pittorini) są albo całkiem obce społeczeństwu polskiemu — a rzecz dzieje się w Warszawie — lub będące w niem chyba unikatami. Skutkiem tego wszystkiego sztuka upadła — podczas gdy powieść czytana była z zajęciem i dla wielu zalet się podobała.

Artyści i tapicer teatralny (z wyjątkiem muzeum) robili wszystko co mogli, nawet ze stratą czasu w międzyaktach, lecz niestety nie powiodło się zjednać publiczności dla dzieła pp. Blizińskiego i Sarneckiego.

Dziś „Baron cygański", jutro popołudniu „Gasparone", wieczorem po raz drugi „Lekkoduch", komedja Sarneckiego i Blizińskiego.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 15. stycznia.

(dr.) Tydzień ubiegły pozostawał pod wyłącznym wpływem rozpraw w parlamencie niemieckim w sprawie powiększenia sił armii niemieckiej. Wiadomość, że kanclerz niemiecki zamierza osobiście stanąć w obronie przedłożenia rządowego, zaniepokoiła umysły. Ze względu na bezpośredni powód tego zamierzonego wystąpienia, obawiano się, że ks. Bismark użyje zbyt jaskrawych farb, by strachy wojenne w należytem a dla danej chwili potrzebnem świetle przedstawić. To też już na kilka dni przed rozpoczęciem rozpraw w parlamencie niemieckim, spekulacja starała się ile możności uwolnić z pod zbytniego ciężaru zobowiązań, w skutek czego w pierwszych dwóch dniach tygodnia panowało ogólnie przygnębione usposobienie. Podaż we wszystkich prawie efektach znacznie przewyższała pokup, a w ślad za tem i kursa uległy zniżeniu.

Mowy wygłoszone przy rozprawach przez ks. Bismarka dotykały wszelkich spraw będących na porządku dziennym polityki międzypaństwowej i rzucały jaskrawe światło na stosunki państw, których interesa ścierają się tak na wschodzie jak i na zachodzie. Targi pieniężne wraz z całą Europą z gorączkowym niepokojem chwytały słowa żelaznego kanclerza roznoszone, za pomocą druta telegraficznego po wszystkich stolicach europejskich. Enuncjacje kierownika polityki niemieckiej, które co do formy zewnętrznej tak się różnią od wszelkich podobnych wystąpień ministrów spraw zagranicznych w innych państwach, bezwzględność z jaką przedstawiał niebezpieczeństwa wojny z Francją, szerokie ramy jakie tej ewentualnej wojnie zakreślił, nakoniec jasno skreślony stosunek Niemiec do Rosji z jednej, a do Austro-Węgier z drugiej strony w sprawie uregulowania stosunków na Wschodzie, wszystko to dało wprawdzie wierny obraz obecnej sytuacji europejskiej, jednakże ani nie wzmocniło nadziei utrzymania europejskiego pokoju, którego sobie świat finansowy życzy, i którego do swoich operacyj finansowych tak bardzo potrzebuje, ani nie powiększyło postrachów wojennych, które świat ten od dłuższego już czasu dręczą.

To też sfery finansowe i giełdowe nie mogły sobie zaraz zdać należycie sprawy z wrażenia tych wystąpień, a wszelkie usiłowania zmierzające do wyprowadzania z nich na większą skalę konsekwencyj w jednym lub drugim kierunku nie odniosły skutku. Stanowczego wpływu mowy te nie wywarły, i giełdy zachowały aż do dłuższego czasu trapiący je niepokój, który nowy dla siebie znalazł pokarm w zaznaczonej możliwości niespodzianek, którym i ks. Bismark nie czuje się w mocy zapobiedz. Usposobienie przeto zostało przez cały tydzień słabe, a uwydatniło się ono nie tyle w kursie akcyj bankowych i papierów kolejowych i przemysłowych ile w cenie rent państwowych, które znaczniejsze wykazują zniżki. Na to obniżenie kursu rent państwowych wpłynęły z jednej strony owe ustępy mowy ks. Bismarka, które się odnosiły do stosunku Rosji do Austro-Węgier, których pogodzenie, według jego słów, jest bardzo trudnem, z drugiej strony odbyte we Wiedniu konferencje wspólne ministrów, na których miano uchwalić znaczne stosunkowo przekroczenie budżetu ustanowionego przez delegacje na potrzeby wojska i przygotowania wojenne. Rezultat tych konferencyj stanowił nie bardzo pocieszający komentarz do wzmiankowanych powyżej słów ks. Bismarka. Jeżeli te powody nie wpłynęły jeszcze bardziej deprymująco na usposobienie targu wiedeńskiego i nie spowodowały większej jeszcze zniżki, zawdzięczyć to należy tej szczęśliwej okoliczności, że w ubiegłym tygodniu z każdym dniem wzmagały się na giełdzie zasoby gotówki, będącej do dyspozycji sfer spekulacyjnych, które wszelkie potrzebne do swych operacyj kwoty z łatwością i po bardzo umiarkowanej cenie otrzymać mogły.

Wynik głosowania w parlamencie berlińskim i dokonane jego rozwiązanie przyjęte zostało przez sfery giełdowe jako wzmocnienie nadziei pokojowych, to też kursa w ostatniej chwili dość znacznie podskoczyły a usposobienie się ustaliło.

Dzisiaj notują: akcje Zakładu kredyt. austrjackiego 290 50, węg. 300, Anglobank 110.50, Unionbank 216 25, Bankverein 103, Bank dla krajów 244, Bank austro-węgierski 875, Kolej Karola Ludwika 201.60, Kolej Państwowa 254, Północna 2350, Południowa 101.50, Czerniowiecka 233, Renta wspólna 81.50, Renta złota austrjacka 112.75, Renta złota węg. 102.50, 5% renta austrjacka papierowa 99.50, Losy premiowe węgierskie 121, Losy Cisańskie 125.

Na targu lwowskim tydzień ubiegły przeszedł bez znaczniejszej zmiany. Usposobienie po[illegible]ło pomyślne a ceny utrzymały się na zeszło[illegible]dniowej wysokości. Ruch handlowy jednak [illegible] nie wykazuje tych samych co w pierwszym [illegible]aniu bm. szerokich rozmiarów.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 15. stycznia 1887.

Lwów: pszenica 7.90 do 8.35, żyto 5.50 do 6.10, jęczmień 5.— do 7.10, owies 4.09 do 5.25, groch 5.75 do 9.20, wyka 4.80 do 5.90, rzepak 9.— do 9 35, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 35. — do 46.—, koniczyna biała 35.— do 55 —, koniczyna szwedzka 35.— do 70.—.

Tarnopol: pszenica 7.85 do 8.20, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 4 50 do 6.75, owies 4 25 do 4·55, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.25 do 4 75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 30.— do 47.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.80 do 8.30, żyto 5.25 do 6.—, jęczm 4.— do 6.70, owies 4.25 do 4.35, groch 5 50 do 8.25, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8 — do 8 60, żyto 5 75 do 6 25, jęczmień 4.50 do 7.20, owies 4 75 do 5.—, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9 15 do 9·30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 32.— do 47.—, koniczyna biała —.— do — —, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7 70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5 — do 45.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 22 75 do 23.25.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie dość ożywione.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XI. dnia 14. stycznia.

(Dokończenie).

Bez dyskusji przyjęto następujące wnioski komisji budżetowej:

1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do urządzenia oddziału ocznego przy szpitalu św. Łazarza w dwóch salach w suterenach jednego z pawilonów. Oddział ten ma być otworzonym z dniem 1. lipca 1887.

2) Oddział oczny ma być oddziałem wyłącznie szpitalnym. Chorzy będą przyjmowani tylko o tyle, o ile starczy miejsca w przeznaczonych na ten cel dwóch salach.

3) Na adaptację i koszta pierwszego urządzenia oddziału wstawia się w preliminarz szpitala św. Łazarza na rok 1887 jednorazowo jako wydatek nadzwyczajny kwotę 2590 złr.

Dla Felicji Flasińskiej, wdowy po etatowym pisarzu szpitala św. Łazarza, przyznano stałe zaopatrzenie roczne 150 złr

P. **P i l a t** imieniem komisji szkolnej przedłożył w myśl znanego wniosku p. Stanisława Badeniego projekt do ustawy, zmieniającej dotychczasową ustawę o **n a d z o r a c h s z k o l n y c h**, tudzież rezolucję o stabilizację inspektorów okręgowych.

Namiestnik **Z a l e s k i** oświadczył, że sprawa pomnożenia liczby inspektorów jest już w ministerstwie w toku i zależy tylko od funduszów państwa. Zwraca jedynie uwagę na proponowany §. 31. który orzeka, że „każdy okręg szkolny będzie miał swego inspektora." Postanowienie takie może być na dziś krępującem i nienzasadnionem.

Tego samego zapatrywania jest sam wnioskodawca, p. Badeni i wykazuje, że na 74 okręgów w 40 okręgach postanowienie to nie mogłoby znaleźć zastosowania.

P. **M a j e r** imieniem komisji szkolnej i namiestnik imieniem rządu, popierają dotyczącą małą poprawkę stylistyczną p. Badeniego.

Nowoproponowany §. 37 ustawy zachowuje nadal instytucję **W y d z i a ł u w y k o n a w c z e g o** Rady szkolnej okręgowej.

P. Namiestnik nadmienia, że gdy było tylko 30 kilka okręgów szkolnych w kraju, instytucja Wydziału wykonawczego była stosowną. Dziś okazuje się iluzoryczną a nawet szkodliwą dla prowadzenia spraw szkolnictwa. Lepiej ją skasować, a czynność jej pozostawić wyłącznej odpowiedzialności samego tylko przewodniczącego Rady okręgowej.

P. **C z a r t o r y s k i** Jerzy przytacza, że przewodniczącym Rady okręgowej jest starosta, którego tylko namiestnik może pociągnąć do odpowiedzialności, Rada okręgowa zaś nie. Prosi tedy, aby zatrzymać §. 37 w całości, zwłaszcza, że względy, jakie służyły za podstawę do utworzenia „Wydziałów wykonawczych" nie przestały istnieć.

Sprawozdawca jest tego samego zapatrywania. Paragraf zatrzymano.

Paragraf 38. opiewa:

Prezes i członkowie Rady szkolnej okręgowej mają prawo zwiedzać osobiście szkoły ludowe, duchowni członkowie jednak tylko szkoły służące dzieciom ich wyznania lub obrządku.

Mogą oni z poczynionych spostrzeżeń swoich zdawać sprawę swoim mocodawcom, nie mają atoli prawa udzielać ich bezpośrednio nauczycielom.

Nad układem tego paragrafu wszczęła się mała rozprawa wyznaniowa. Ks. biskup Solecki obawiając się, aby duchowni innowiercy (rabini, pastorowie) nie mieli wstępu do szkół klasztornych katolickich, gdzie jak n. p. u Benedyktynek we Lwowie, mnóstwo uczęszcza żydówek, chciał, aby „duchowni członkowie Rad okręgowych mieli prawo zwiedzać tylko szkoły **p u b l i c z n e**, służące dzieciom ich wyznania lub obrządku."

Dr. **Z o l l**, nie widząc, aby taka stylizacja czyniła istotnie zadość intencji ks. biskupa, nasunął inną, a mianowicie: „duchowni członkowie jednak **n i e m o g ą z w i d z a ć t y c h s z k ó ł, w k t ó r y c h b y n i e b y ł o** dzieci ich wyznania lub obrządku".

Ks. **S a w a** zażądał w ogóle wykreślenia tego zastrzeżenia.

Gdy jednak ks. Solecki obstawał przy swej propozycji, a hr. Stan. Badeni wyjaśnił, że postanowienie to zawarte jest w dotychczasowej ustawie, i nie dawało nigdy powodu do nieporozumień, cofnął dr. Zoll swoją poprawkę, a poprawka ks. biskupa Soleckiego pozostała w mniejszości.

Tym sposobem uchwalono ustawę całą, a potem rezolucję do rządu, domagającą się **s t a b i l i z a c j i p o s a d** inspektorów okręgowych.

P. **S t r u s z k i e w i c z** referował bez czytania sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o kraj. niższych szkołach rolniczych, i uchwalono bez dyskusji wnioski następujące:

I Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 12. Listopada 1886 l. 66.385 o krajowych niższych szkołach rolniczych.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozpisanie konkursu na napisanie odpowiednich dla niższych szkół rolniczych podręczników naukowych i przeznacza na ten cel w budżecie krajowym na rok 1887 kwotę 500 złr. aw.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na podręczniki naukowe dla szkół niższych rolniczych postarał się u Wys. c. k. rządu o odpowiednią subwencję ze skarbu państwa.

P. **G r o s s** z komisji gospodarstwa krajowego przedłożył w sprawie komasacji wniosek następujący:

„Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uznaje potrzebę rychłego wejścia w wykonanie ustaw o komasacji gruntów, dzieleniu gruntów wspólnych i o oczyszczeniu lasów od gruntów cudzych, i poleca Wydziałowi krajowemu, aby w tym celu dalsze poczynił kroki w myśl reskryptów c. k. ministerstwa rolnictwa z dnia 27. grudnia 1883, l. 16277 i z dnia 27. sierpnia 1886, l. 6864 — oraz aby potrzebne dla rozwoju tej sprawy wnioski przedstawił Sejmowi na najbliższej sesji." Uchwalono bez rozprawy.

Według wniosku komisji prawniczej, referowanego przez dr. **W e i g l a**, uchwalono również bez dyskusji:

„Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza się w myśl §. 2. ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. (Dz. u. p. Nr. 59) za wyłączeniem gminy Kijowiec z okręgu c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie, a przydzieleniem jej do okręgu c. k. sądu powiatowego w Żydaczowie."

P. **Ł u b i e ń s k i** z komisji górniczej przedłożył sprawozdanie o wniosku p. Weigla dotyczącego importu falsyfikatów naftowych i przepisów wykonawczych, z wnioskiem następującym:

„**W z y w a** się c. k. rząd, ażeby (dopóki ustawa cłowa z r. 1882 obowiązuje) przestrzegał najsurowiej zasady niedopuszczania przemytnictwa, i w następstwie tego, żeby wydał najściślejsze przepisy wykonawcze celem wykluczenia wprowadzania pod jakimkolwiek pozorem lub formą sztucznie zabarwianych olejów skalnych za niższem cłem wchodowem, dla surowca przeznaczonem, z jawną szkodą przemysłu krajowego, a nawet skarbu państwa".

Uchwalono bez dyskusji, odsyłając następnie petycję właścicieli i robotników kopalń naftowych w tym samym przedmiocie, wys. namiestnictwu do uwzględnienia, jako alegat na poparcie zapadłej już d. 20. grudnia z. r. uchwały co do wniosku p. Chamca.

Nakoniec ks. **K o p y c i ń s k i** imieniem komisji petycyjnej referował o petycji krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie w sprawie otwarcia czytelni wieczornej w zakładzie Ossolińskich dla przemysłowców. Petycję tę przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Tak samo załatwiono prośbę Jana Chwaliboga, kaleki bez prawej ręki z r. 1863, o posadę lub stałą subwencję.

Koniec posiedzenia o godz. 2·47 popołudniu. Następne dzisiaj.

(Posiedzenie XII. d. 15. stycznia.)

Początek o godzinie 11 min. 40 w południe.

(Spis petycyj dla braku miejsca podamy w następnym numerze).

Z porządku dziennego, komisja administracyjna (ref. Leniński) wniosła i uchwalono bez dyskusji ustawę, mocą której przysiółek Berbeki w powiecie kamioneckim ma stanowić samoistną gminę.

Ustawę o władzach nadzorczych i okręgowych dla szkół ludowych, uchwaloną wczoraj, przyjęto w trzeciem czytaniu.

P. Badeni Kazimierz przedłożył sprawozdanie komisji bankowej o banku krajowym z wnioskiem następującym:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o Banku krajowym.

2. Udziela się Dyrekcji banku krajowego absolutorjum za czas od 1. stycznia 1885 do 31. grudnia 1885.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał w porozumieniu z Radą nadzorczą i Dyrekcją Banku, czy nie należałoby zmienić przepisów o wydawaniu pożyczek w obligacjach komunalnych, i o ile to uzna za potrzebne, odpowiednie wnioski na następnej sesji sejmowej przedłożył.

Przyjęto bez rozprawy.

P. **W i e r z b i c k i** przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie czynności w zakresie opieki nad przemysłem.

Wnioski są następujące:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego z d. 1. grudnia 1876 l. 71.097.

II. Na szkolnictwo przemysłowe i popieranie przemysłu domowego i rękodzielniczego wstawia się w budżet krajowy na r. 1887 kwota 59.480 zł.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z ck. rządem względem oznaczenia zasad subwencjonowania z funduszów państwa fachowych szkół przemysłowych, szkół uzupełniających i wydziałowych z kierunkiem przemysłowym.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w układy z c. k. rządem co do organizacji zakładów dla kształcenia nauczycieli dla uzupełniających i wydziałowych szkół z kierunkiem przemysłowym — tudzież nadzoru fachowego nad niemi.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by poczynił starania, ażeby szkołom fachowym przemysłowym i rękodzielniczym, utrzymywanym z funduszów krajowych, przyznano charakter szkół publicznych, jak również, by szkoły te miały prawo udzielać świadectwa uzdolnienia w myśl obowiązującej ustawy przemysłowej.

VI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wspólnie z komisją krajową zbadał, czy i o ile dałaby się utworzyć choćby mniejsza ilość posad nauczycieli z prawem do emerytury dla kierowników szkół przemysłowych utrzymywanych z funduszów krajowych — i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

VII. Sejm ustanawia stały fundusz przemysłowy przeznaczony na wspieranie przedsięwzięć pożytecznych dla rozwoju przemysłu krajowego przez udzielanie pożyczek — i przeznacza na uposażenie tego funduszu przez lat dziesięć począwszy od 1. stycznia 1887 po 30.000 złr. rocznie, nadto wciela do tego funduszu wszystkie sumy, które począwszy od 1. stycznia 1888 wpłyną tytułem procentów lub tytułem zwrotów pożyczek udzielonych lub udzielić się mających z funduszu krajowego na poparcie przemysłu krajowego

Funduszem tym rozporządza Wydział krajowy po wysłuchaniu komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. W tych granicach administracja funduszu tego oddaną będzie Bankowi krajowemu.

Na zasiłki bezzwrotne dla przemysłu krajowego przeznacza się w budżecie na rok 1887 sumę 7.000 złr.

VII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby na najbliższą sesję sejmową przygotował wnioski względem reorganizacji komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego — w myśl uchwały sejmu z d. 11. stycznia 1886 r. punkt 5.

Nadto raczy sejm uchwalić następujące rezolucje do c. k. Rządu:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby nakazał organom podwładnym, iżby przy nakładaniu podatku zarobkowego i dochodowego ściślej przestrzegały postanowień ustawy z dnia 27. grudnia 1880 (dz. pr. p. Nr. 151) i ustawy z dnia 14. kwietnia 1885 (dz. pr. p. nr. 43), którym podlegają Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, opierające się na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873 (dz. u. p. Nr. 70).

2. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze ustawodawczej wyjednał rozszerzenie mocy obowiązującej wymienionych wyżej ustaw z r. 1880 i 1885 także i na te Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, opierające się na ustawie z 9. kwietnia 1873, których zakres działania obejmuje członków i niećzłonków.

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przyspieszył przyrzeczone oddanie potrzebnych ubikacyj w gmachu c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, celem wprowadzenia w życie krajowych stacyj chemiczno-technologicznych dla keramiki i przerobów z nafty.

4. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przedsięwziąć raczył odpowiednie środki celem wprowadzenia w życie państwowej szkoły fachowej dla ślusarstwa w Świątnikach górnych, w powiecie wielickim, w terminie oznaczonym w reskrypcie c. k. Prezydjum Namiestnictwa z dnia 21. sierpnia 1886 l. 8.493/pr. t. j. od Wielkiejnocy 1887 r.

Sejm popiera także jak najusilniej oświadczenie Wydziału krajowego, wyrażone w odezwie z dnia 31. października 1886 l. 64.364, że c. k. skarb państwa nie powinien wymagać tak znacznych ofiar z funduszów krajowych na koszta przyszłego utrzymania fachowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych, jak to oznaczono w reskrypcie J. E. p. Ministra wyznań i oświaty z d. 6. sierpnia 1886 l. 8 769.

5. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby zapewnił odpowiednią subwencję na utrzymanie fachowej szkoły garncarskiej w Porębie, w powiecie chrzanowskim.

6. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby wyznaczył odpowiednią ilość stypendjów z funduszów państwowych dla wykształcenia kandydatów na nauczycieli i instruktorów fachowych szkół przemysłowych w Galicji, tudzież na nauczycieli wędrownych.

Sprawozdawca dodał, że w najnowszym czasie władze szkolne, a osobliwie p. minister Gautsch, przychylniejszem okiem patrzy na sprawy przemysłu naszego, i jest nadzieja dalszego ich popierania.

W sprawozdaniu jest położony nacisk na to, że władze podatkowe niesłusznie za wysokie wymierzają podatki na stowarzyszenia zarobkowe Spółce tkaczów w Błażowej zdarzył się wypadek, że od czystego dochodu 154 złr. wymierzono jej 129 złr. podatku.

Reprezentant skarbu, starszy radca **J a k ó b e k**, obecny na posiedzeniu, oświadcza, że o tym fakcie nic nie wiadomo krajowej dyrekcji skarbowej i wypadek taki jest więcej niemożliwy, bo przepisy są jasne i niewątpliwe. Towarzystwa z dochodem czystym niżej 300 złr. są wolne od podatku. Dochód czysty błażowskich tkaczów musiał wynosić przynajmniej 1200 złr.

Sprawozdawca odpowiada na to przykładami **n a d z w y c z a j n y c h w y m i a r ó w** podatkowych na stowarzyszenia w Tarnowie, Łańcucie i tp. Rekursy wnoszone zalegają bez załatwienia. Procedura taka głównie tamuje rozwój przemysłu domowego. Spodziewać się, że rząd wglądnie w te sprawy i położy tamę podobnemu fiskalizmowi.

Wnioski komisji uchwalono wszystkie bez dyskusji.

P. **H a u s n e r** przedłożył wnioski komisji budżetowej o częściowem odbudowaniu szpitala w Tarnowie.

1. Sejm zezwala na odbudowanie północnej części frontowego budynku w szpitalu tarnowskim kosztem 26.384 zł. za pomocą pożyczki w Banku krajowym na 13½ lat zaciągnąć się mającej, jeżeli gmina miasta Tarnowa zobowiąże się spłacać połowę rat amortyzacyjnych wraz z odsetkami tej pożyczki.

2. W tym celu ma być wstawianą w budżecie krajowym w rubr. XIV. przez lat 13½ na spłatę połowy odsetek i amortyzacji kapitału 27.500 zł. w Banku krajowym pożyczonego odpowiednia kwota wedle planu amortyzacyjnego.

P. **K o z ł o w s k i** zwraca uwagę na brak tytułu prawnego, aby fundusz krajowy łożył na odbudowę tę jedynie dlatego, że szpital ten został uznany za „powszechny". Mimo to szpital tarnowski jest instytucją lokalną. Uchwała dzisiejsza byłaby nader niebezpiecznym pracedensem, bo wszystkie miasta, mające u siebie szpitale powszechne, mogłyby wystąpić z podobnemi pretensjami do funduszu krajowego, który jest i tak już nieszczęśliwem stworzeniem. Jeżeli Wydział krajowy uważa, że sprawy szpitalów prowincjonalnych nie są uregulowane, natenczas może zaproponować ustawę, a inaczej nie ma podstawy pewnej, chyba że p. sprawozdawca i referent Wydziału krajowego objaśnią rzecz odmiennie. W danym wypadku zważyć trzeba, że m. Tarnów należy do rzędu najbogatszych gmin.

P. **K o p y c i ń s k i** uważa wnioski komisji za wprost niewykonalne, gdyż gmina m. Tarnowa, obarczona nadmiernemi długami i mająca sperandę jeszcze większych długów, z powodu budowy koszar artylerzyckich i szkoły panieńskiej, nie może przystać na główne ponoszenie kosztów odbudowy szpitala. Od chwili wybudowania [kolei] transwersalnej, Tarnów upada, a jeszcze ba[rdziej] upadnie, gdy teraz pójdzie kolej od Dębicy. [Szpi]tal tamtejszy nie jest zakładem gminnym, [lecz] dawniej prywatnym, a dopiero od r. 1877 [objęła] go gmina w zarząd od Wydziału kraj[owego]. Wobec tego ks. Kopyciński proponuje, aby [odrzuca]jąc wniosek Wydziału krajowego, który cały ko[szt] odbudowy, drogą pożyczki krajowej, chce poni[eść] wyłącznie z funduszu krajowego, ponieważ gmina nie ma do tego obowiązku żadnego.

Te ostatnią okoliczność potwierdza referent Wydziału kraj. dr. **H o s z a r d**. Rada [miasta] Tarnowa obejmując w zarząd szpital tam[tejszy] zastrzegła się wyraźnie przeciwko pon[oszeniu] wszelkich kosztów z własnej kieszeni. W[ięc] obowiązanym jest **s a m** szpital, ale też nie m[a ma]jątku żadnego. Jeżeli nie będzie odrestaurowa[ny] cudzą pomocą, a w tym razie pomocą fundu[szu] krajowego, to się zawali, i ludność okoliczna [bę]dzie pozbawioną pielęgnowania w chorobach. [Kraj] nie jest obowiązany z tytułu prawa, ale zach[odzi] potrzeba dania pomocy **z ł a s k i**.

P. **K o z ł o w s k i** nieprzekonany sta[wia] wniosek, aby sprawę odstąpić Wydziałowi kra[jo]wemu do zbadania i załatwienia, może w ty[m] kierunku, aby sam szpital na swoją budowę zaciągnął pożyczkę hipoteczną.

Dr. **H o s z a r d** objaśnia, że tegoroczna pr[o]pozycja Wydziału krajowego została uczyniona wskutek zeszłorocznej petycji miasta, którą przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania. Wydział zbadał. Rezultat ponownego badania będzie taki sam. Więc wyniknie tylko przewłoka niepotrzebna.

Sprawozdawca p. **H a u s n e r** zbijał zarzuty obu oponentów. Gmina tarnowska nie ma obowiązku prawnego — to prawda, ale ma obo[wią]zek **m o r a l n y**, jako jednostka autonom[iczna], która powinna mieć należyte poczucie obowią[zku] odpowiednio zasadom zdrowego samorządu. Pra[wda], że gmina nie założyła, ani nie utrzymywała [dotąd] tego szpitala, ale czy ten historycznie stwierd[zony] fakt braku ofiarności publicznej ma być u[spra]wiedliwieniem dalszego braku tej ofiarności?

Akta wykazują wbrew twierdzeniu ks. Kopycińskiego, gmina przecież poczuła się do jakiegoś obowiązku, gdyż do budżetu swojego na r. 1[887] **w s t a w i ł a** pozycję na tę odbudowę. Natomiast kraj nie ma żadnego obowiązku, ale wykonuje t[u] akt łaski. Inne miasta, jak Brody, Sokal itp. [zbu]dowały sobie same. Komisja budżetowa miała na względzie obdłużenie miasta, które jednak nie jest tak wielkie, jak np. w Stanisławowie, Brodach i t. d. Na 1,300 000 majątku zakładowego, jest 600.000 złr. długu, zaciągnietego głównie na kupno propinacji. Wersja o upadku miasta nie jest rzeczywistą. Tarnów wykazuje przyrost ludności, co się nie zdarza w miastach upadających. Mowca zalec. wniosek komisji, który też w głosowaniu znaczną większością przyjęto.

Godzina ½2, posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 15. stycznia. Doniesieniu *Pester Lloyda* o rozbiciu się układów handlowych z Rumunią zaprzeczają z całą stanowczością.

Wiedeń d. 15 stycznia Na wczorajszą herbatę u arcyks. Elżbiety (matki królowej hiszpańskiej) proszoną była pani Kochańska. O godz. wpół do 9. przybyli: cesarz, cesarzewicz, wszyscy bawiący tutaj arcyksiążęta z małżonkami, ks. Hohenlohe, hr. Kalnoky, hr. Bombelles, jeneralny intendent nadwornych teatrów, br. Bezecny i inni. Za przybyciem cesarza poczęła p. Kochańska śpiewać. Na specjalne życzenie cesarza odśpiewała także mazurkę Chopina „Gdybym ja była słoneczkiem". Cesarz i arcyksiążęta klaskali z całym zapałem. Cesarz kazał sobie przedstawić p. Kochańską i powiedział jej: „Słyszałem już wiele o tryumfach pani we wszystkich krajach, i cieszy mnie, żem miał sposobność osobiście się przekonać o jej wysokim artyzmie i pięknym głosie". Podobnie wyrażali się arcyksiążęta. Potem p. Kochańska otrzymała pyszny garnitur brylantowy, a od arcyks. Elżbiety bukiet róż. Po herbacie prosił arcyks. Eugeniusz p. Kochańską od cesarza, aby jeszcze zaśpiewała, co też uczyniła. Cesarz kazał sobie także przedstawić p. Stengla. Herbata trwała do godz. 11. Intendent br. Bezecny konferował tamże z p. Kochańską o wstąpienie jej do opery nadwornej we Wiedniu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 15. stycznia. Sławny malarz Amerling umarł.

Wiedeń d. 15 stycznia *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczące umówionego z Rosją postępowania przy wzajemnem odstawianiu włóczęgów, osób bez paszportu i niemających utrzymania.

Londyn d. 15. stycznia. Konferencja Chamberlaina, Morleya, Trevelyana i innych w sprawie irlandzkiej, skończyła się na niczem, i odłożoną została do zebrania się parlamentu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. stycznia 1887:

Hotel Żorża. G. Jędrzejowicz z Zaczernia. B. Rosenstock z Skałatu. P. R. Kohn z Miskolcz. Walter z Zoptau.

Hotel Francuski Dr. J. Mikusiński z Tarnowa S. Majer z Wiednia. W. Kraiński z Wyszatyc. P. Platner z Szmankowczyk. S Rahmer z Pragi Z. Wagner z Węgier. M Komeli z Wiednia.

Hotel Europejski. W Seredowski z Przemyśla. J. Onyszkiewicz z Zborowa. M. Piniaski z Podola

Hotel Langa A. Gabryłowicz z Nastasowa T. Mayer z Tłumacza. E Bondi z Wiednia.

Hotel Warszawski. Z. Gutkowski z Dąbrowicy. T. Traunfelner z Doliny. L. Goldfarb z Kołomyi. K. Dawid z Brzeżan

NADESŁANE.

Konwersję

[...]sowanych 5% listów zastawnych Towarzystwa kre[...]wego ziemskiego płatnych 30. Czerwca 1887 na 4 1/2% [li]sty zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct. uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie z doliczeniem prowizji

---

Podziękowanie. Niniejszem składam najserdeczniej[sze po]dziękowanie panu dr. **Romanowi Barączowi**, opera[torowi] we Lwowie, za skutecznie, zręcznie i bezinteresownie wykonaną operację (tracheotomię) na czteroletniem [dzi]ecku mojem, dotkniętem dyfterją, które prawie kona[ją]ce i duszące się przywiozłem do Lwowa. Również skła[da]m Ci Wielmożny Panie Doktorze stokrotne dzięki za [st]aranność i sumienność Twoją podczas całego leczenia.
Bolechów w Styczniu 1887.

Hersch Reiss.

[D]o pana R. Filipucci, importera Kwizdy płynu restytucyjnego w Smyrnie!

Przysłany mi przez pana **c. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni, wyrobu Franciszka Kwizdy, c. k. austr.-rumuńskiego dostawcy nadwornego w Korneuburgu**, zadawałem moim koniom wyścigowym i znajduję skuteczność onego zupełnie wyborną, z którego to powodu zalecić takowy mogę najusilniej wszystkim miłośnikom sportu. Przyszlij mi pan jeszcze kilka flaszek tego wyśmienitego c. k. uprzyw. płynu uzdrawiającego Kwizdy, albowiem bez tego nie mogę się obejść.
[S]myrna 6. marca 1886.

Z uszanowaniem **Emil Psiachy.**

Składy **Kwizdy c. k. uprz. płynu uzdrawiającego** podane są w dzisiejszem ogłoszeniu.

Marienbadzkie pigułki redukcyjne, dla otyłych, przepisu ces. radcy dr. Schindler Barnay w Marienbadzie. — We Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, — Prawdziwe tylko opatrzone protokołowaną marką ochronną.

NEUSTEINA
ocukrowane pigułki krew przeczyszczające

św. Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 15 pig. 15 ct., rolka 120 pig. 1 zł. **Przed naśladownictwem ostrzega się.** Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym w czerwonym druku „św. Leopold“ z naszą firmą Apotheke „**zum heil. Leopold Wien, Stadt, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.** Do nabycia we Lwowie u pp aptek. P. Mikolascha, Z Ruckera, K. Sklepińskiego i J. Beisera.

Lekarz dentysta

MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, otworzył z dniem 3. listopada

Atelier dentystyczne

przy ul. Halickiej, Nr 1. I. piętro, i ordynuje od 9 do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu.

Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p

---

Niezaprzeczona zasługa.

Dla przywrócenia włosom siwym i wyczerpanym barwy, siły i połysku naturalnego, żaden preparat nie może być porównany z tak zwanym REGENERATEUR UNIVERSEL pani S. A. Allen. Fabryki w Paryżu, 92, Boulevard Sebastopol; — w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach pp Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. stycznia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	200 —	203 50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	230 —	233.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	287.—	292.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	100.—	101.—
„ „ gal. 5% wyl 10% pr.	103 —	104 —
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l.	97.75	98.75
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.—	101.—
„ kred. g. ziem 4% los. w 41 1/2 l.	93.—	94 —
„ kredytowego gal. ziem. 4 1/2% los. w 52 l.	99 25	100.25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	50.—	53.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2 1/2%	43.—	46.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.25	105.25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 4 1/2%	97.70	98.—
Losy.		
Losy miasta Krakowa	17.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.85	5.95
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.93	10.03
Półimperjał rosyjski	10.28	10.38
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.17 1/4	1.19 1/4
100 marek niemieckich	61 50	62 20
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 15 stycznia godz. 10 min. 49 przed południem. Akcje kredytowe 290 90. Anglo-austrjackie —,—, Unionbank 217.75, Kolej Kar. Ludw —.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa .——, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 103.—. 4 1/2% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 98 —, 4 1/2% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. 96.50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 100.25, Węg. 4% renta złota 102 40, Napoleondor 9.98.— Rosyj. banknoty —·—.— , Usposobienie ciche.

Berlin dnia 14 stycznia godz. 5 min 35 popoł. Rosyjs. banknoty 190 75, Akcje kredytowe 483 —, Lombardy 165 —, Galicyjskie 82 20, Pożycz wschod. 59.—. Austrj. banknoty 161 25.

Paryż 3% Renta 82.28

Wiedeń dnia 15 stycznia, godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 26 50. Węg. akcje kr. 299·25, Anglo-Austr. 111·—, Unionbank 218·75, Kolej Kar. Lud. 201·80, Nordb. 235·50 Kolej Połud. 101·—, Kolej Alfold 185·—, Kolej p. Elbż. 253·40, Kolej lw.-czern. 233.—: Węg. Nordobst. 169 —, Wied. Communallose 122·75, Tytoniowe —·—, Galicyj. indemn. 104·—. Elbetal 161·75, Węg. cis. losy r. —·—, Länderbank 245 75, Złota renta węg. 4% 102·30, Bankverein 103·50, Ros. rubel pap 1·18 1/2, Losy węg. 121·— Usposobienie nieochocze.

Wyciąg
z rozkładu jazdy obowiązującego od 1. grudnia [illegible]

Zwardoń - Husiatyn		Pociąg osobowy Nr 11	Pociąg osobowy Nr 117	Pociąg miesz. Nr. 51
Zwardoń	odjazd	8^{41}		6[illegible]
Żywiec-Zabłocie	„	10^{47}		9[illegible]
Nowy Sącz	„	4^{52}		5[illegible]
Stróże	„	6[illegible]		7^{15}
Nowy Zagorz	przyjazd	11[illegible]		1^{03}
Zagórz { kolei I. węg.	„	11[illegible]		1^{08}
Zagórz { galicyjsk.: odjazd pociągiem węgier. galic. do Chyrowa		.	.	1^{50}
Nowy Zagórz	odjazd	P. 111. 11[illegible]		.
Chyrów	przyjazd	1[illegible]		.
„ poc. 15 kolei węg. gal.	„	.	.	4^{09}
„	odjazd	2[illegible]	10^{57}	Pociąg 151. 5^{24}
Stryj	„	5[illegible]	2^{10}	
Stanisławów	przyjazd	9^{02}	5^{51}	
Buczacz	„	1^{44}	10^{46}	
Husiatyn	„	5^{44}		

Husiatyn - Zwardoń		Pociąg osobowy Nr. 112	Pociąg osobowy Nr. 118	Pociąg miesz. Nr. 152
Husiatyn	odjazd	9^{35}		
Buczacz	„	1^{46}	4[illegible]	
Stanisławów	„	6[illegible]	9^{45}	
Stryj	„	10[illegible]	1^{45}	5[illegible]
Chyrów	przyjazd	1[illegible]	4^{33}	9^{30}
„	odjazd	2[illegible]		
„ pociągiem kolei węg. gal do Zagórza	„	.		10^{33}
Nowy Zagórz	przyjazd	4^{04}		
Zagórz kolei węg. gal. pociągiem 16.	„	.		12^{55}
Zagórz kolei węg. gal. odjazd do Nowego Zagórza		3[illegible]		1^{45}
		Pociągi 12.		52.
Nowy Zagórz	odjazd	4[illegible]		1^{50}
Stróże	„	8^{22}		8[illegible]
Nowy Sącz	„	9^{44}		10[illegible]
Żywiec-Zabłocie	„	4^{15}		6^{36}
Zwardoń	przyjazd	6[illegible]		9^{34}

Stryj - Lwów		Nr. 811	Nr. 817	Nr. 851
Stryj	odjazd	[illegible]	2^{20}	11[illegible]
Mikołajów	„	6^{43}	3^{09}	12[illegible]
Lwów	„	8^{12}	4^{15}	2[illegible]

Lwów - Stryj		Nr. 812	Nr. 818	Nr. 852
Lwów	odjazd	6	11^{27}	7[illegible]
Mikołajów	„	8[illegible]	12^{38}	2[illegible]
Stryj	przyjazd	9[illegible]	1^{23}	3[illegible]

Drohobycz-Borysław		** 751	** 753	755	757	* 759
Drohobycz	odjazd	5[illegible]	9^{50}	1^{06}	3^{10}	6[illegible]
Borysław	przyjazd	6^{31}	10^{31}	1^{37}	3^{51}	7[illegible]

Borysław-Drohobycz		** 752	** 754	756	758	* 760
Borysław	odjazd	7^{33}	11^{11}	1^{53}	4^{28}	7[illegible]
Drohobycz	przyjazd	8^{12}	11^{50}	2^{22}	5^{07}	8[illegible]

Godziny podane są podług południka peszteńskiego
Pociągi oznaczone * kursują codziennie z wyjątkiem piątku
„ „ ** „ „ „ soboty

OLIWĘ do MASZYN w różnych gatunkach do każdego użytku

poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ **Rynek l. 38** we własnym domu. (Nr. Telefonu 173.)

OGRODNIK

z wyższem wykształceniem we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, żonaty, 37 lat mający, mogący się wykazać bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje posady do większego ogrodu, także i do założenia ogrodu. — Bliższe porozumienia pod adresem *„Ogrodnik“ poste rest. Chodorów.*

Zarząd Pierwszej Spółki krawców lwowskich donosi Pp. odbiorcom iż p. Ferdynand Semel były buchhalter **nadal nie pozostaje** w naszym magazynie. Lwów, 12/1 1887.

Kaucjonowana
ekspedytorka i telegrafistka
poszukuje posady. — Adres: A. Z. poste restante Stanisławów.

W dobrach Miżynieckich

JO. ks. Adama Lubomirskiego pod Przemyślem, od 24. Czerwca 1887

do wydzierżawienia:

Folwark Byków obszaru 254 morg.
Folwark Popowice obszaru 248 „
Folwark Drozdowice obsz. 610 „

Bliższe szczegóły udziela Zarząd dóbr w Miżyńcu, poczta i stacja telegraficzna Miżyniec. 1839 1-3

Swieże deserowe

Winogrona hiszpańskie po złr. 1 40 kilo.

Jabłka tyrolskie po 8, 10 i 15 ct. sztuka, **beczkowe** po 40 centów kilo.

Mandarynki portugalskie po 8 do 12 ct. sztuka.

Gruszki tyrolskie po 90 ct. kilo.

KALAFIORY włoskie po 70 centów kilo.

Kwiczoły, Kuropatwy, Jarząbki i t. p.

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku 42.
2824 4-4

Bernhard Ticho
w Bernie
wysyła za pobraniem:

10 mtr. sukna dams. podw. szer.	8 —
10 „ Niger Loden „ „	5·50
10 „ Flanelki Valeria 60 c. sz.	4·—
10 „ Barchanu na suknie	3·50
10 „ Kalmuck, najnow. wzoru	2 70
10 „ Ind. Toule podw. szer.	4 50
10 „ Rypsu wełnianego 60 cm. szer.	3·80
1 sztukę płótna domowego Ia	5·—
1 „ „ „ IIa	4·—
10 mtr. # materji	2 50
resztka sukna 3.10 mtr. długości	5 —
„ Loden 2.10 „ „	6·—
„ Palmerstonu 2.10 mtr. dł.	6 —
Chodnik na podłogę R. 10-12	3·50
Oxford sztuka 30 łokciowa	4·50
Chustkę zimową 3/4 dług.	2·—

Cenniki gratis i franco.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej z płacą roczną 700 złr. i dodatkiem 250 złr. rocznie na wyjazdy. Ubiegający się o tę posadę ma się wykazać świadectwami studjów technicznych, przebytej praktyki, świadectwem zdrowia i metryka chrztu, na dowód, iż nie przekroczył 40 roku życia. Podania ostemplowane należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej najpóźniej do dnia 1. lutego 1887.

Pożądanem jest osobiste przedstawienie się kandydata w biurze Wydziału. 1874 3-3

Do obowiązków inżyniera powiatowego należy nadzór dróg gminnych i powiatowych, tudzież lustracja majątków gminnych. Bliższe określenia zawiera regulamin służbowy, z którym mają się obeznać interesowani w godzinach urzędowych w biurze Wydziału.

W Rudkach 3. stycznia 1887.

Wydział Rady powiatowej

Trudniący się eksportem JAJ
zechcą podać swoje adresy z ofertą.
1013 F. W. Vormbaum. 2-2
Eierhandlung in Essen a/ Ruhr.
Najlepsze referencje do usług.

L. 43.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady znawcy technicznego do budowy dróg, rozpisuje Wydział powiatowy złoczowski niniejszy konkurs.

Posada ta obsadzoną będzie tylko na czas budowy t. j. na czas od 1. kwietnia do 1. października 1887 r. za miesieczną pensją po 80 złr.

Kompetenci mają się wykazać teoretycznem i praktycznem technicznem uzdolnieniem i dotychczasowem zatrudnieniem.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego do ostatniego stycznia b, r. 1828 2-2

Wydział powiatowy.
Złoczów d. 5 Stycznia 1887.

Do sprzedania
Realność pod liczbą 152
w Zamarstynowie,

w obrębie miasta, składająca się z domu frontowego — oficyn, zabudowań stajennych, wozowni, chlewów, komórek, szopy otwartej, ogród owocowy i jarzynowy, dwie studnie w podwórzu — frontem do głównego gościńca, 70 sążni długości — budynki z wolnemi latami od podatku. — Bliższej wiadomości udzieli pan **Leopold Warchałowski**, budowniczy miejski, ulica **Jagiellońska l. 14.** oficyny 3 piętro.

Dla właścicieli fiakrów i dorożek
poleca
ALOJZY HÜBNER
skład farb i materjałów
LWÓW, ul. Karola Ludwika l. 13,
(dawniej cukiernia Rotlendera).

Bato i kompletne od 75 ct. do 6 złr.
Biczyska trzcinowe od 50 ct. do 2 złr.
Rzemyki do tychże po 10, 15, 20 ct
Smarowidło belgijskie klgr 18 ct.
Oliwa do latarń.
Oliwa do osi żelaznych.
Świece powozowe.
Smarowidło na fartuchy i rzemienie.
„ na kopyta.
Lakier czarny na skórę.
Mydło na siodła i trenzle.
Szczotki i piórka do czyszczenia powozów.
Skórki irchowe do czyszczenia powozów.
Świstawki powozowe. 1742 2-?

Futro damskie aksamitne,
tumaki kamienne
i także mufka, są do nabycia za 150 złr. Wiadomość u odźwiernego na placu Marjackim, l. 3. 3-3

---

100 do 300 złr.

miesięcznie może łatwo każdy zarobić bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na spłaty ratalne (ustawa art. XXXI. z r. 1863)

z banku pierwszorzędnego.

Oferty należy wnosić w niemieckim języku pod A. 1000 do Rudolf Mosse we Wiedniu. 1410 4-6

HANDEL
towarów papierowych

we Lwowie, dobrze asortowany, w dobrym miejscu, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“. 1825 3-3

Na bieżący karnawał

zaopatrzyłam mój Magazyn w piękne **koronki, materje, hafty i kwiaty** i na łaskawe zamówienia dostarczam **gotowe toalety wieczorowe i balowe** jak również przyjmuję wszelkie w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące roboty, wykonując takowe z największą starannością i elegancją w najkrótszym czasie **po cenach bardzo miernych.**

Naukę kroju i szycia udzielam codziennie od godziny 10. do 1. przed połódniem 1822 2-6

Józefina Dąbrowska
właściciel Magazynu sukień damskich. Plac Marjacki l. 8.

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowałów.

Dr. Heima
sławny proszek na krtań
(Kehlpulver)
dla koni, świń i bydła rogatego.

Wypróbowany środek przeciw *chorobom szyji i krtani, zwichniętemu trawieniu Cena kilo 1 zł. 10 ct.*

Restitutionsfluid (wyskok bole kojący), wielce skutecznie doświadczony środek na *kolki, bole w stawach, ochwat i sztywności członków. Cena wielkiej flaszki 1 zł 25 ct* 1442 13-30

Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowem w aptece:

„Zur göttlichen Vorsehung“
Leona Semis w Hüttelsdorf pod Wiedniem.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do *„Richter's Verlags-Anstalt“ w Leipzig“* w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych“.** W pomienionej książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, których się mogły zdawać nieuleczalnemi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych“. Za pomocą tej książeczki, która wcale nic to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione za swe znakomite własności 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy Jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr, z łabędzikiem złr 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1 20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY, zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka, grubą i traci przejrzystość. Flaszka 3/4 litra 25 ct. 1855 8-?

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul Kopernika l 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Restauracja M. Fleischmanna

pod godłem

PILZNEŃSKIE ŹRÓDŁO

plac Marjacki, liczba 3
poleca **Pilzneńskie PIWO**
z browaru akcyjnego
Okocimskie, Marcowe i Bok na miarę i na butelki
oraz **WINA** doskonałe i **MIÓD** znakomity.
Zwraca również uwagę na wyborną

KUCHNIĘ

1818 w której dostać można śniadania, obiady i kolacje. 4-6
Abonamenty na obiady i kolacje przyjmują się po najtańszych cenach.

TELEFONY.

Zamówienia na instalacye telefoniczne w miastach, dla użytku straży pożarnych i w celach bezpieczeństwa publicznego; w zakładach fabrycznych i kąpielowych, w zarządach gospodarczych i przemysłowych na wsi, przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin
inżynier, elektro-technik
we LWOWIE, ulica Trybunalska l. 4.

Wyprzedaję i polecam:
BAWEŁNĘ do robienia pończoch
przy odbiorze całych pakietów:

Bawełnę białą wag ciężkiej pakiet od 50 do 75 ct
„ „ „ lekszej „ od 50 do 60 ct.
„ królewską pakiet od 75 do 85 ct
„ kolorową w motkach pakiet od 70 do 80 ct.
„ „ w kłębkach „ od 70 do 85 ct
Bawełna do robienia knotów w trzech grubościach, kilo od 95 ct. do zł. 1·05.
Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Alojzy Hübner
ulica Karola Ludwika l. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera).

MME MARIE
uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary certymetrowej
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3-6 popołud.
Lekcje w domach prywatnych przyjmuję po 1 złr. za godzinę od jednej osoby, po 1 zł. 50 ct. od dwóch osób.

Ulica Trybunalska l. 16, II. piętro.

Ul. Trybunalska 16, II. piętro.
Ul. Trybunalska 16, II. piętro.

Wschodnia Galicja, Grzymałów 22. marca 1885.

Prawie przez 25 lat cierpiałem ciężko na katar żołądkowy i z tymże połączone dolegliwości. Gdy wszystkie środki kuracyjne, których według ordynacji lekarzy, nadto z ogłaszanych w dziennikach próbowałem, nic nie skutkowały, straciłem nadzieję, a będąc w podeszłym wieku drżałem wychudnięty, osłabiony i zmizerowany, wyglądając melancholijnie końca żywota mego. Lecz skutek pańskiej soli żołądkowej, który zauważyłem na p. H...., skusił mię jeszcze tego próbować środka. I oto pańska sól żołądkowa zdziałała u mnie cud. Mam teraz siły, wyglądam czerstwo w twarzy, niewychudnięty, mam apetyt najlepszy i trawię, odmłodzony na ciele i duszy i nie cierpię na nic. Podzięka jest za małą. Jednak wszechwiedzący Ojciec nasz, niechaj panu za to dobrodziejstwo wynagrodzi, które świadczysz cierpiącym tysiąckrotnie. Prosząc o przysłanie 2 pudełek dla mnie i 2 pudełka dla mego syna, mieszkającego we Lwowie przy ulicy Blacharskiej l. 2, piętro II. za pobraniem, zostaję wdzięcznym sługą

Antoni Dziopliński, w. r. emer. naucz. szk. m.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct, Wysyłka za zaliczką najmniej 2 pudełka.

Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schumanns-Magensalz.“

Składy mają w następujących miastach Galicyi: w **KRAKOWIE** Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt, Wiktor Redyk apt, E. Kräutter handel środków aptecznych; w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Budzanowie* Dyonizy Jasieński aptekarz; w *Drohobyczu* L. Dobrzyniecki aptekarz: w *Husiatynie* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu* J. Rohm apt.; w *Kołomyi* Ed. Stenzl ap.; w *Kutach* Aleksander Zagajewski apt.; we *Lwowie* Z. Rucker, J. Beiser i P. Mikolasch aptekarze; w *Przemyślu* J. Maszewski apt., Wład. Nahlik apt, A. Mańkowski apt.; w *Przemyślanach* Em. Baranowski apt; w *Podwołoczyskach* Gustaw Morawetz kupiec, Schaitter & Comp; w *Rzeszowie* Adal. Kalinowski apt.; w *Samborze* J. Alexiewicz apt.; w *Stanisławowie* A. Beile apt; Jan Mkcura apt.; w *Stryju* Leon Gartner apt; w *Tarnopolu* F. Jamrógiewicz i Herm Kahane apt.; w *Wieliczce* Bruno Mieżyński apt: w *Żywcu* Alfred Blumenthal apt; — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii. 1787 1-?

TUTKI CYGARETOWE

wyrabiane z prawdziwych papierków francuskich

Panama, Abadie, Mais, Cartouché w dwóch gatunkach, Persan, La Patrie, Houblon i t. p. najlepszych gatunków — poleca

Katarzyna Ptaszyńska
Ul. Krakowska 5.

Sprzedaje się w pudełkach i bez pudełek — Cena za 1000 tutek 1 zł. 20 ct. i wyżej. — Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul, Job. La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWŁOWSKI
plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Mam także zaszczyt zawiadomić Sz. Panów odbiorców, że otrzymawszy w arkuszach „La Patrie,“ które są uznane jako nie szkodliwe, mogę odtąd wyrabiać podług żądania różnej długości. Zarazem ostrzegam Szan. P. T. Publiczność przed agentami, którym wyrobów moich do sprzedaży nie powierzam, lecz wszelkie zamówienia ustnie lub pisemnie osobiście załatwiam.

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zł 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania. Na żądanie wysełam próbki franco.

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 1. Marca 1886 postanowiło zaprzestać dalszego wydawania 5% Listów zastawnych, wszystkie zaś w obiegu będące 5% Listy zastawne w myśl zastrzeżeń statutu Towarzystwa z obiegu ściągnąć w tym celu oprócz już istniejących 4% listów zastawnych 41-letnich nowe

4½% listy zastawne z 25 letnią amortyzacją i
4% „ „ z 56 „ „ wydawać.

Te listy zastawne zaopatrzone są w kupony płatne 30. Czewca i 31. Grudnia każdego roku.

Po zatwierdzeniu przez c. k. Ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 10. Maja 1886 do L. 7427 powyższej uchwały, Dyrekcja Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego chcąc zapewnić stały zbyt nowo emitować się mających 4½% i 4% listów zastawnych, zawarła umowę z konsorcjum, w którego skład wchodzą firmy: Niższo-austr. Towarzystwo eskontowe w Wiedniu, c. k. uprzyw. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu, Erlanger i Synowie w Frankfurcie nad Menem, w moc której to umowy odstąpiono temuż konsorcjum wszystkie do dnia 31. Grudnia 1886 wydać się mające 4½% i 4% listy zastawne, zapewniając mu oraz prawo opcji co do wszystkich w latach 1887 i 1888 a ewentualnie i 1889 wydać się mających 4½% i 4% listów zastawnych. Do powyższego konsorcjum przystąpili następnie: Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie i Towarzystwo wzajemnego kredytu w Kranowie.

Ogólna suma nowo wydanych listów po dzień 1. Grudnia wynosi:

4½%	z okresem	52	letnim zł r.	13,286.900
4%	„	41	„ „	945.500
4%	„	56	„ „	255.100

z których kwota złr. 12,000.000 wydaną została na konwersję 5% pożyczek, reszta zaś pochodzi z pożyczek nowych.

Fundusz umorzenia ze spłat normalnych, jakoteż po nad plan uskutecznionych
wynosił złr. 12,530.847,
z którego Dyrekcja na mocy § 22 statutu nabyła dla umorzenia 5,286.400 w 5% listach zastawnych, za resztę zaś wylosowano przy ciągnieniu odbytem dnia 13, 14, 15 i 16 Grudnia 1886 roku

5%	listów zastawnych	na kwotę złr.	7,110.500
4%	„ „	dawnych „	110.900
4%	„ „	z okresu 41 let. „	23.000
		Razem ogólną kwotę złr.	7,244.400

których spłata przypada na dzień 30. Czerwca 1887 roku.

Lwów, dnia 27. Grudnia 1886 roku.

Dyrekcja Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Odnośnie do ogłoszenia Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podpisane konsorcjum przeznaczyło z zakupionych 4½% listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego kwotę:

złr. 6,000.000

do wymiany na 5% listy zastawne, wylosowane w Grudniu b. r. i płatne 30. Czerwca 1887, co podając do wiadomości P. T. Posiadaczy wylosowanych w Grudniu b. r. 5% listów zastawnych, donosi, że począwszy

od dnia 28. Grudnia 1886 do dnia 28. Stycznia 1887

każdy posiadacz 5% listu zastawnego wylosowanego w Grudniu 1886 za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 30. Czerwca 1887 otrzyma odpowiednią kwotę w 4½% liście zastawnym z kuponem płatnym dnia 30. Czerwca 1887 oraz dopłatę 75 centów w gotówce za każde 100 złr. listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Konsorcjum zastrzega sobie prawo w razie wyczerpania kwoty złr. 6,000.000 wymianę listów zastawnych wcześniej zamknąć.

Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:

we Lwowie: Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie, — Galicyjski Bank kredytowy.

w Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu,
w Wiedniu: Niższo-austryackie Towarzystwo eskontowe,
„ C. k. uprzyw. Bank dla krajów koronnych,
w Frankfurcie n/M.: Erlanger i Synowie.

Lwów, dnia 27. Grudnia 1886 roku.

Niższo-austrjackie Towarzystwo eskontowe. — C. k. uprzyw. Bank dla krajów koronnych. — Erlanger i Synowie. — Galicyjski Bank kredytowy. — Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej.

Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.